IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 112)**

z dnia 22 lutego 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 112)

22 lutego 2022 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Jerzego Małeckiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego, rozpatrzyła:

– zmiany w składzie osobowym podkomisji stałych.

– informację na temat zwalczania grypy ptaków i wirusa ASF.

W posiedzeniu udział wzięli: **Lech Kołakowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Jażdżewski** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Łukasz Zbonikowski** prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Tomasz Zdrojewski** przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!", **Grzegorz Turulski** prezes Lubawskiej Spółdzielni Producentów Trzody „LUB–TUCZ", **Dariusz Łukaszewski, Robert Patorski, Dariusz Sikora, Artur Zelma** rolnicy oraz **Maciej Perzyna** asystent społeczny poseł Anny Marii Siarkowskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska** oraz **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów obradujących zdalnie, witam państwa posłów na sali, przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem Lechem Kołakowskim. Witam zastępcę głównego lekarza weterynarii pana Krzysztofa Jażdżewskiego oraz wszystkich przybyłych gości. Prosimy, aby osoby obradujące zdalnie wyłączyły mikrofony, bo przeszkadza nam pogłos.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie przeprowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Witam również państwa rolników, przedstawicieli rolników, którzy są z nami na sali i zdalnie.

W celu sprawdzenia kworum proszę państwa o przygotowanie się do głosowania. Proszę, aby posłowie obecni na sali zalogowali się oraz głosowali za pomocą urządzeń do głosowania, natomiast posłowie uczestniczący zdalnie – na tablecie. Proszę się zalogować, a następnie nacisnąć dowolny przycisk. Przystępujemy do sprawdzenia kworum. Bardzo proszę. Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników.

W posiedzeniu Komisji bierze udział 31 parlamentarzystów. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje on uzupełnienie składu podkomisji stałej do spraw monitoringu zwalczania Afrykańskiego Pomoru Świń oraz innych chorób zakaźnych zwierząt gospodarskich oraz podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności i eliminowania nieuczciwych praktyk w obronie żywności. W drugim punkcie mamy informację na temat zwalczania grypy ptaków i wirusa ASF.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę, nie widzę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego.

Do pracy w podkomisji stałej do spraw ASF zgłosili się posłowie: Arkadiusz Iwaniak oraz poseł Małecki.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Ja też się zgłaszam.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

I poseł Ajchler.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

I poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Niedobrze?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

A czy poseł Ajchler nie jest w naszej podkomisji?

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Z tego, co wiem, to chyba nie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo, jeżeli jeszcze poseł Ajchler chce, to proszę bardzo. To jeszcze poseł Ajchler. Tak więc Jerzy Małecki, Arkadiusz Iwaniak i poseł Zbigniew Ajchler. Natomiast do pracy w podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności ponownie chce wrócić pani poseł Beata Strzałka, która wcześniej została odwołana z Komisji Rolnictwa. Chciałaby wrócić do tej podkomisji.

Czy jest sprzeciw, aby uzupełnić…

Poseł Dorota Niedziela (KO):

A jest członkiem Komisji?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak, już jest.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

A, okej.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Czy jest sprzeciw, aby uzupełnić skład podkomisji o zaprezentowane kandydatury? Nie widzę. Jeśli nie, to stwierdzam, że podkomisje zostały uzupełnione o te osoby.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku dziennego. Proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana ministra Lecha Kołakowskiego o zabranie głosu i przedstawienie informacji. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, działania w zakresie zwalczania chorób zakaźnych zwierząt na terytorium Polski realizuje Inspekcja Weterynaryjna w oparciu o obowiązujące przepisy unijne i krajowe, w tym w szczególności rozporządzenie Parlamentu Europejskiego w sprawie przenośnych chorób zwierząt oraz zmieniające i uchylające niektóre akty prawne w dziedzinie zdrowia zwierząt oraz rozporządzenie delegowane Komisji Europejskiej uzupełniające rozporządzenie Parlamentu Europejskiej i Rady w odniesieniu do przepisów dotyczących zapobiegania niektórym chorobom umieszczonym w wykazie oraz ich zwalczania, a także akty prawa miejscowego, prawa polskiego, tj. ustawę o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt.

Wysoka Komisjo, w przypadku podejrzenia lub wyznaczenia ognisk choroby zakaźnej zwierząt objętej obowiązkiem zwalczania na terytorium Polski wdrażane są odpowiednie środki administracyjne przewidziane podczas zwalczania danej choroby wynikające z przepisów prawa. Powiatowy lekarz weterynarii lub wojewoda w sytuacji, gdy występuje niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się choroby, ma możliwość wprowadzenia w drodze aktu prawa miejscowego rozporządzenia stosownych środków administracyjnych, a ich dobór uzależniony jest od analizy ryzyka związanego z oceną aktualnej sytuacji epizootycznej na danym terenie. Koordynacja działań odbywa się na poziomie głównego lekarza weterynarii. Z kolei kluczowe działania w terenie realizowane są na poziomie lokalnym, tj. powiatów i województw – w zależności od stopnia nasilenia epizoocji. Dzia-

łania różnych służb na szczeblu powiatowym i wojewódzkim są koordynowane przez gminne, powiatowe i wojewódzkie zespoły zarządzania kryzysowego.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcę bardzo gorąco podziękować weterynarii i lekarzom szczebla powiatowego za ich działania i walkę z tą bardzo trudną chorobą, która może powodować spustoszenie naszych stad trzody, jak również drobiu. Wszystkie te działania są potrzebne, one są konieczne i muszą być realizowane. My jako państwo, polski rząd, resort rolnictwa musimy dbać o bezpieczeństwo zdrowotne, o zabezpieczenie bezpieczeństwa żywnościowego Polski i Polaków. Chcę powiedzieć, że działania są skuteczne. I tak na przykład chcę przedstawić informację, że ostatnie ognisko ASF w trzodzie notowane było 17 grudnia ubiegłego roku. Jest to już ponad 2 miesiące dobrych działań i bioasekuracji, która przynosi skutki.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo poproszę o zabranie głosu pana Krzysztofa Jażdżewskiego, zastępcę głównego lekarza weterynarii, celem przekazania bardziej szczegółowej informacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Pozwoli pan, że ja udzielę głosu.

Bardzo proszę, pan zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski. Bardzo proszę.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałem przekazać garść informacji na temat naszych działań związanych zarówno ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń, jak i grypy ptaków. Może pozwolę sobie na początek przedstawić troszkę danych, które warto poznać w zakresie sytuacji epidemiologicznej, jaka występuje w tej chwili w Polsce.

W ramach realizacji monitoringu afrykańskiego pomoru świń u dzików w okresie do listopada 2021 r. pobrano próbki do badań w kierunku afrykańskiego pomoru świń od 10 980 dzików padłych oraz chorych, odstrzelonych z objawami. W tym samym okresie od dzików odstrzelonych pobrano 107 312 próbek w ramach tzw. monitoringu czynnego. W ramach prowadzonego monitoringu biernego, czyli odpadłych i odstrzelonych z objawami klinicznymi, stwierdzono 30% zwierząt dodatnich. Natomiast w przypadku monitoringu czynnego, czyli tam, gdzie mieliśmy do czynienia z badaniem dzików odstrzelonych – 0,71% zwierząt dodatnich. W ramach realizacji monitoringu ASF u świń w 2021 r., w okresie do listopada 2021 r., pobrano próbki od 1 675 005 żywych świń oraz od 27 319 padłych świń. Wyniki dodatnie uzyskano w odniesieniu do 0,04% żywych świń oraz 1,68% padłych świń.

Ponadto w ramach realizacji zadań związanych ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń przez Inspekcję Weterynaryjną na bieżąco są prowadzone działania nakierowane na zwalczanie nowo stwierdzonych ognisk afrykańskiego pomoru świń u świń oraz ograniczenie rozprzestrzeniania się choroby.

W 2021 r. stwierdzono:

– 3214 ognisk afrykańskiego pomoru świń u dzików z łączną liczbą dzików w ogniskach 4696. Ogniska stwierdziliśmy w 10 województwach, tj.: dolnośląskim, lubelskim, lubuskim, mazowieckim, opolskim, podkarpackim, podlaskim, warmińsko-mazurskim, wielkopolskim oraz zachodniopomorskim,

– 124 ogniska afrykańskiego pomoru świń u świń, gdzie znajdowało się w tych gospodarstwach 42 253 sztuki. Ogniska stwierdziliśmy w 11 województwach, czyli poza wymienionymi jeszcze dodatkowo w województwie łódzkim.

Aktualna sytuacja epizootyczna dotycząca afrykańskiego pomoru świń w 2022 r. jest następująca. Nie stwierdzono ognisk afrykańskiego pomoru świń u świń, natomiast stwierdzono 447 ognisk afrykańskiego pomoru świń u dzików, z łączną liczbą 564 dzików, w następujących województwach: dolnośląskim, lubelskim, lubuskim, mazowieckim, opolskim, podkarpackim, podlaskim, warmińsko-mazurskim, wielkopolskim, zachodniopomorskim. Tutaj, jak państwo mogli usłyszeć, mamy do czynienia z nowym województwem, województwem opolskim, gdzie stwierdziliśmy afrykański pomór świń u dzików.

W ramach strategii zwalczania afrykańskiego pomoru świń w Polsce terenowe organy Inspekcji Weterynaryjnej lub wojewodowie podejmują decyzję o odstrzale sanitarnym. Odstrzał sanitarny jest realizowany w sposób ciągły, a liczba dzików przeznaczonych do odstrzału sanitarnego jest dostosowywana do danego regionu na podstawie szacunkowej populacji zwierząt określanej zarówno przez PZŁ, jak i Lasy Państwowe. Mając na uwadze sytuację epizootyczną główny lekarz weterynarii we wrześniu 2021 r. zalecił zastosowanie dodatkowego odstrzału sanitarnego w powiatach o największym zagęszczeniu pogłowia świń, gdzie utrzymywane jest ponad 150 tys. świń na terenie powiatów. Te działania zostały wdrożone w powiatach: piotrkowskim w województwie łódzkim, żuromińskim w województwie mazowieckim, gostyńskim w województwie wielkopolskim, nowomiejskim i iławskim w województwie warmińsko-mazurskim, człuchowskim w województwie pomorskim oraz żnińskim w województwie kujawsko-pomorskim.

W okresie 1 stycznia 2021 r. do 14 lutego 2022 r. w ramach odstrzału sanitarnego w całym kraju odstrzelono łącznie 150 248 sztuk dzików. I to jest kwota… Sam odstrzał sanitarny został wydłużony w większości województw do końca marca bieżącego roku, czyli podsumowanie będziemy mieli w kwietniu, jak zakończy się rok łowiecki, sezon łowiecki.

W celu ograniczenia presji wirusa w środowisku kolejnym takim istotnym zadaniem, które realizujemy jako Inspekcja Weterynaryjna, jest prowadzenie zorganizowanych akcji przeszukiwania terenów w celu zbierania zwłok dzików lub ich szczątków, w szczególności na obszarach, gdzie występuje lub może występować afrykański pomór świń. Za organizację działań związanych ze zbieraniem padłych dzików lub ich szczątków odpowiada wojewoda, który poprzez wojewódzkie centrum zarządzania kryzysowego koordynuje powyższe działania. W poszukiwaniach biorą udział zarówno pracownicy powiatowych inspektoratów weterynarii, jak i w dużej liczbie myśliwi, leśnicy oraz przedstawiciele sił zbrojnych RP, w szczególności obrony terytorialnej. W 2021 r. przeprowadzono w Polsce łącznie 14 114 zorganizowanych akcji poszukiwań dzików, podczas których przeszukano około 13 mln ha terenu oraz znaleziono prawie 2 tys., bo 1920 padłych dzików, z czego 98 dzików zostało zakopanych w miejscach trudno dostępnych, czyli zostało zagospodarowanych na miejscu. Pozostałe 1822 dziki przekazano do uprawnionych zakładów sektora utylizacyjnego. Koszty, jakie poniosły resort rolnictwa i Inspekcja Weterynaryjna w ramach tych poszukiwań, to 208 tys. zł.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o rok 2022, to do 10 lutego 2022 r. na terytorium całego kraju zorganizowano 1788 akcji poszukiwania martwych dzików, podczas których znaleziono 78 martwych dzików, z których 38 sztuk zakopano na miejscu, a pozostałe przekazano do uprawnionych zakładów sektora utylizacyjnego. Na dzień dzisiejszy koszty wykonywania tychże poszukiwań są niewielkie, bo wynoszą zaledwie 8 tys. zł.

W ramach czynności prowadzonych przez Inspekcję Weterynaryjną, związanych z zapobieganiem wystąpienia afrykańskiego pomoru świń w gospodarstwach, przeprowadzane są kontrole ferm, na których znajdują się świnie, w zakresie spełniania wymagań wynikających z rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z dnia 10 sierpnia 2021 r. w sprawie środków podejmowanych w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń. Od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 r. skontrolowano łącznie 104 990 gospodarstw utrzymujących świnie. W związku ze stwierdzeniem nieprawidłowości w 7891 gospodarstwach właściwi powiatowi lekarze weterynarii wydali decyzje administracyjne w sprawie usunięcia uchybień. Natomiast na podstawie art. 48 b ust. 1 pkt 2 oraz ust. 3 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt w związku z uchybieniami wydano w stosunku do 681 gospodarstw decyzje administracyjne w przedmiocie nakazu zabicia lub uboju świń i czasowego zakazu ich utrzymywania.

Ponadto, realizując politykę głównego lekarza weterynarii w zakresie przeprowadzania akcji informacyjnych dotyczących afrykańskiego pomoru świń, organy Inspekcji Weterynaryjnej regularnie wykonywały powyższe zadanie poprzez: udzielanie wywiadów radiowych, telewizyjnych i prasowych, zamieszczanie informacji i komunikatów prasowych, szkolenia lekarzy weterynarii, hodowców świń, myśliwych, pracowników Służby Leśnej oraz dystrybucję ulotek i materiałów informacyjnych. W ramach tychże działań w 2021 r. przeprowadzono: 597 szkoleń dla lekarzy weterynarii, 3,5 tys. szkoleń dla rolników, 1680 szkoleń dla myśliwych i leśników; rozdystrybuowano ponad 1,158 mln

ulotek. Dodatkowo przedstawiciele Inspekcji Weterynaryjnej wzięli udział w 83 konferencjach oraz 862 spotkaniach, w tym online, a także udzielili 159 wywiadów w radio i telewizji w zakresie tematyki związanej ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń i zapobieganiem mu.

Jeśli chodzi o kwestie związane z odszkodowaniami w gospodarstwach utrzymujących świnie, wypłacono odszkodowania w odniesieniu do 480 gospodarstw na łączną kwotę 24 328 309, 88 zł, w tym wypłacono odszkodowania: w 97 gospodarstwach – ogniskach afrykańskiego pomoru świń i w 383 gospodarstwach powiązanych z ogniskami afrykańskiego pomoru świń, czyli tzw. gospodarstwach kontaktowych, oraz gospodarstwach, w których dokonywano tzw. uboju czy zabicia prewencyjnego.

Regionalizacja to już ostatni punkt na temat afrykańskiego pomoru świń. W przypadku ognisk afrykańskiego pomoru świń i dzików wyznaczane są przez Komisję Europejską, a zatwierdzane przez państwa członkowskie obszary objęte ograniczeniami. Tutaj mamy do czynienia z dwoma rodzajami obszarów. Pierwszy obszar wynika z rozporządzenia delegowanego KE 2020/687, a kolejne są to obszary zapowietrzone i zagrożone, których promień wynosi co najmniej 3 km i co najmniej 7 km, natomiast dodatkowo mamy obszary związane z przepisami rozporządzenia 2021/605, gdzie mamy do czynienia z tzw. obszarami objętymi ograniczeniami I, II i III. Jeśli chodzi o te najnowsze zmiany regionalizacyjne, to w 2022 r., czyli już po 1 stycznia, przenieśliśmy z części II do części III, czyli z obszaru objętego ograniczeniami w części III do części II, już 41 gmin w 17 powiatach w 5 województwach. Obecnie w obszarach objętych ograniczeniami I, II i III znajduje się około 67% powierzchni kraju, czyli to jest I, II i III, z czego około 35% to obszar objęty ograniczeniami II i ponad 8%, lekko ponad 8%, to obszar objęty ograniczeniami III.

Panie ministrze, również o grypie ptaków czy za chwilę?

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

O grypie również.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

O grypie również. Bardzo proszę. W takim razie przejdziemy do informacji na temat grypy ptaków. Może generalnie ograniczyłbym do tego roku, bo te fale, które przebiegają… Pamiętamy, że była fala zimowo-wiosenna roku 2020/2021, ale w tej chwili od listopada mamy tę falę jesieni 2021 r., zimy 2022 r.

W okresie od 1 stycznia do 17 lutego 2022 r. stwierdzono w Polsce 21 ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków oraz 22 ogniska u dzikiego ptactwa. Trzy ogniska grypy ptaków z tych 21 zostały wykryte w gospodarstwach niekomercyjnych, czyli: 35 sztuk, 19 sztuk i 17 sztuk kur. Pozostałe były wykrywane w gospodarstwach tzw. komercyjnych. Analiza ustaleń z dochodzeń epizootycznych w ogniskach HPAI wyznaczonych w okresie od 1 stycznia 2022 r. do 16 lutego 2022 r. na terenie naszego kraju pozwala wstępnie oszacować, że poważne ryzyko wystąpienia wysoce zjadliwej grypy ptaków w gospodarstwie stanowi bliskość zbiorników wodnych, w których bytują dzikie ptaki; przebywanie hodowlanego drobiu wodnego na wybiegach, a także, na niewielkie odległości, w przypadku dużego zagęszczenia wirusa w środowisku – wiatr, który może przenosić do kilkuset metrów na tyle dużą ilość wirusa, że po dotarciu do gatunku wrażliwego w kurniku może wywołać zakażenie.

Zgodnie z informacjami, które otrzymujemy regularnie z wojewódzkich inspektoratów weterynarii, w 2022 r. przeprowadzono 1204 kontrole gospodarstw komercyjnych, 1214 kontroli gospodarstw niekomercyjnych i 7 kontroli w pozostałych miejscach, gdzie utrzymywane są ptaki – to są przede wszystkim azyle dla chorych ptaków, również ogrody zoologiczne itd. W 397 gospodarstwach stwierdzono uchybienia w spełnianiu wymagań rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z dnia 4 kwietnia 2017 r. w sprawie zarządzenia środków związanych z wystąpieniem wysoce zjadliwej grypy ptaków. Na pierwszy kwartał bieżącego roku zostało zaplanowanych jeszcze około 4300 kontroli. Natomiast, jeślibyśmy mieli podsumować poprzedni rok, to w 2021 r. skontrolowano około 4700 gospodarstw komercyjnych i około 2200 gospodarstw niekomercyjnych utrzymujących drób. W ostatnich dwóch miesiącach 2021 r. w blisko 10%

stwierdzono uchybienia w spełnianiu wymagań rozporządzenia, o którym mówiłem wcześniej.

We wrześniu 2021 r. w Głównym Inspektoracie Weterynarii została opracowana „Krajowa strategia postępowania przy zwalczaniu wysoce zjadliwej grypy ptaków". Przedmiotowy dokument został opracowany we współpracy z Państwowym Instytutem Weterynaryjnym w Puławach w oparciu o pakiet prawa wspólnotowego, regulujący zasady zwalczania chorób zakaźnych zwierząt. To jest pakiet, który wszedł w życie 21 kwietnia 2021 r. Zgodnie z regułami przyjętymi w tym pakiecie zdrowia zwierząt zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt musi odbywać się w możliwie jak najkrótszym czasie oraz powinno zapewnić wysoki poziom ochrony zdrowia zwierząt i ich dobrostanu. Katalog środków do wykorzystania w celu zwalczania chorób zakaźnych powinien umożliwiać właściwym organom swobodę i szybkość działania oraz możliwość stosowania odpowiednio dobranych odstępstw od przyjętych zasad. Te odstępstwa są o tyle istotne, szanowni państwo, że w obszarze zapowietrzonym i zagrożonym, czyli tworzonym identycznie jak w przypadku afrykańskiego pomoru świń, istnieją bardzo poważne ograniczenia w zakresie przemieszczania drobiu, co akurat w przypadku chociażby drobiu grzebiącego, brojlerów jest niezwykle bolesną restrykcją, więc tutaj stosujemy również odpowiednie odstępstwa, które mają zapewnić nienaruszalność dobrostanu zwierząt.

Jeśli chodzi o strategię, to mamy następujące zasady działania:

– realizacja monitoringu czynnego i biernego realizowanego we współpracy z Państwową Strażą Leśną, Strażą Rybacką, Lasami Państwowymi, organizacjami i stowarzyszeniami statutowo działającymi w obszarze ochrony przyrody;

– regularne i ciągłe kontrole bioasekuracji gospodarstw;

– organizowanie akcji informacyjnych we współpracy z mediami o zasięgu lokalnym i krajowym;

– opracowywanie procedur pomocnych przy zwalczaniu ognisk choroby;

– opracowanie i przekazanie wzorów rozporządzeń dla powiatowych lekarzy weterynarii i wojewodów;

– złożenie wniosków o dodatkowe etaty i środki finansowe na potrzeby zwalczania grypy ptaków, w tym również zabezpieczenie zasobów materiałowych;

– uruchamianie kolejnych pracowni diagnostyki laboratoryjnej grypy ptaków, tak aby jak najszybciej badań… W tej chwili mamy do czynienia z takimi pracowniami w ZHW w Warszawie oddział Siedlce, ZHW Poznań oraz ZHW Krośno, i oczywiście dwie pracownie w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach;

– bieżące dysponowanie zespołami ds. dochodzeń epizootycznych przy głównym lekarzu weterynarii;

– opracowanie i wdrażanie – w tej chwili jesteśmy na etapie wdrażania – nowego planu gotowości do zwalczania wysoce zjadliwej grypy ptaków w gospodarstwach.

Istotnym elementem jest także podjęcie ścisłej współpracy z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych i podpisanie w dniu 8 lutego 2022 r. porozumienia pomiędzy głównym lekarzem weterynarii a prezesem Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, które przewiduje m.in. wsparcie Inspekcji Weterynaryjnej w formach przewidzianych ustawą z dnia 17 grudnia 2022 r. o rezerwach strategicznych w zakresie udostępnienia pomieszczeń magazynowych oraz maszyn lub urządzeń, jak również dokonywania zakupów, magazynowania czy dystrybucji towarów. Chodzi głównie o zabezpieczenie w gaz do usypiania ptaków i ewentualnie w późniejszym czasie również pomoc w uzyskiwaniu szybkich usług dotyczących utylizacji ptaków.

Dodatkowo podjęta została współpraca ze środowiskami naukowymi. Oczywiście poza Instytutem Weterynaryjnym w Puławach to m.in.: Uniwersytet w Gdańsku, Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, Polska Akademia Nauk, SGGW oraz Lasy Państwowe, w celu zweryfikowania zidentyfikowanych w strategii obszarów ryzyka szerzenia się HPAI oraz pozyskania informacji o sezonowych migracjach dzikich ptaków. Oczywiście mamy działania robocze na rzecz zmian legislacyjnych zmierzających do nowelizacji przepisów dotyczących bioasekuracji gospodarstw utrzymujących drób. Aktualnie obowiązujące przepisy wymagają doprecyzowania w części dotyczącej HPAI oraz salmonelli. Jako

Inspekcja Weterynaryjna działamy również aktywnie w celu poprawy przepisów na bazie aktualnych doświadczeń w tym zakresie.

To ja bym może na tym skończył… Oczywiście jeszcze może warto dołożyć kwestię związaną z zakładami utylizacyjnymi i zabezpieczeniem w tym zakresie. Obecnie prowadzi działalność 15 zakładów sektora utylizacyjnego, w których może się odbywać unieszkodliwianie martwych zwierząt pochodzących z ognisk zarówno afrykańskiego pomoru świń, jak i wysoce zjadliwej grypy ptaków. Powyższe zakłady łącznie przyjmują do przetworzenia średnio 1242 t surowca na dobę, ale ich łączna maksymalna moc przerobowa wynosi 2286 t surowca na dobę. Tak więc rezerwa przerobowa tych przedsiębiorstw wynosi ponad 1000 t surowca na dobę. W materiałach przekazaliśmy Wysokiej Komisji również lokalizację tychże zakładów. Oczywiście jeszcze istnieje możliwość, szanowni państwo, przekwalifikowywania zakładów kategorii trzeciej na zakłady kategorii drugiej. Część z tych zakładów już wyraziła taką chęć, w razie czego będzie można jeszcze wspomóc sektor utylizacyjny pięcioma przedsiębiorstwami, które mogą zmienić kategorię utylizowanych odpadów z trzeciej, rzeźnianej, na drugą, właśnie z ognisk. I to by nam dodatkowo przysporzyło 545 t dodatkowych mocy przerobowych na dobę. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

Otwieram dyskusję. Proszę bardzo…

Proszę wyłączyć mikrofon w ministerstwie, dobrze?

Proszę bardzo, pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, panie doktorze, bardzo dziękuję za bardzo obszerny materiał dotyczący ASF i wszystkie dane. To rzeczywiście bardzo przeglądowy i dobry materiał, który otrzymaliśmy, jeżeli chodzi o lekarzy weterynarii i o Główny Inspektorat Weterynarii.

Natomiast chciałabym podsumować, ponieważ jestem też członkiem podkomisji do spraw ASF i zajmuję się tym, jak państwo wiecie, od wielu lat, jestem lekarzem weterynarii, chciałabym podsumować to, o czym mówimy. Mówimy tu o jakiejś ogromnej skali afrykańskiego pomoru świń, oczywiście również grypy ptaków. Jesienią 2021 r. Krajowa Rada Izb Rolniczych po raz kolejny przedstawiła stanowisko odnośnie do tragicznej sytuacji na rynku trzody chlewnej. Już wtedy panowie i panie z Krajowej Rady Izb Rolniczych zażądali ustanowienia programu rozwoju i pomocy dla gospodarstw produkujących trzodę chlewną. Tymczasem rząd chwali się, że w tegorocznym budżecie jest, proszę państwa, tylko 188 mln więcej niż w 2021 r. na zwalczanie skutków chorób zakaźnych. To kropla w morzu potrzeb, biorąc pod uwagę, jakie spustoszenie sieje epidemia ASF i grypy ptaków.

Odkąd w Polsce rządzi Prawo i Sprawiedliwość, proszę państwa, tj. od 2016 r., skala epidemii ASF i zniszczenia trzody chlewnej jest niewiarygodna. Kiedy już wydawało się, że gorzej być nie może w kwestii rozwoju epidemii i wirusa ASF oraz zjadliwej grypy ptaków, generalnie rozbił się bank. W 2021 r. wykryto 123 ogniska ASF u świń. Tym samym został pobity rekord z 2018 r., kiedy to mieliśmy 107 ognisk ASF.

W ciągu ostatniego roku drastycznie spadła w Polsce i tak już niska liczba gospodarstw zajmujących się hodowlą trzody chlewnej. Ze 125 tys. stad na początku 2020 r. w końcu ubiegłego roku zostało już tylko 80 tys., proszę państwa. Od 2015 r. liczba gospodarstw utrzymujących stada świń zmniejszyła się trzykrotnie i proces ten nadal trwa i postępuje. Za czasów rządu PiS, w latach 2015–2021, zlikwidowano, proszę państwa, w Polsce 160 tys. stad trzody chlewnej. Z powodu ASF zutylizowano w 484 ogniskach aż 170 tys. świń w gospodarstwach rodzinnych.

Rolnicy, zwłaszcza w rodzinnych gospodarstwach, nadal masowo likwidują produkcję w cyklu zamkniętym. Pozostają jedynie hodowcy powiązani umowami z firmami zewnętrznymi, którzy prowadzą tucz nakładczy, co w dużej mierze doprowadzi do likwidacji rodzinnej hodowli trzody chlewnej w Polsce. W 2021 r. mieliśmy w Polsce najniższe pogłowie świń od II wojny światowej – 10 mln sztuk. Według najnowszych danych

GUS-u pogłowie trzody spadło w ciągu ostatniego roku o 12,5%, populacja macior spadła o blisko 20%. Dodatkowo rolnicy nie mogą sprzedawać trzody z terenów zagrożonych wirusem. W 2021 r. ceny na tuczniki spadły do granicy opłacalności, w zestawieniu z drożejącą paszą i energią.

Nic dziwnego, że niepokój o swoją przyszłość wyraża cała branża, w tym przetwórstwo, gdzie łącznie zatrudnionych jest, proszę państwa, 270 tys. osób. Wydawać by się mogło, że czego jak czego, ale polskiego schabowego to nam nigdy nie zabraknie. Natomiast pozostaje w powietrzu pytanie: czy rzeczywiście jemy polski schabowy i czy na pewno będziemy nadal go jeść? W sezonie 2020–2021 wystąpiła w Polsce na niespotykaną dotychchczas skalę zjadliwa grypa ptaków, odnotowano 339 ognisk – najwięcej w Europie, po Francji – wobec 54 w sezonie 2019–2020, w wyniku czego zlikwidowano 12 mln kaczek, indyków, gęsi i kurcząt. W 2021 r. ówczesny minister Puda obiecał stworzenie oraz wdrożenie strategii walki ze zjadliwą grypą ptaków. I co? I nic. Pana Pudy nie ma, a nowy minister składa nowe obietnice. I tak non stop od 7 lat.

Ostatnio, 16 lutego, podczas spotkania z hodowcami minister Kowalczyk obiecał stworzenie ministerialnej grupy roboczej. Proszę państwa, co robi urzędnik, jak nie wie, co zrobić, jak jest dramat? Powołuje zespoły grup, powołuje różne zespoły robocze, które generalnie niczego nie rozwiązują, dają czas na jakiekolwiek przeżycie. Tymczasem hodowcy mówią wyraźnie: Państwo powinno nadal wyrównywać dochody w strefach występowania ASF, z instrumentu którego zrezygnowano od 1 stycznia 2022 r. Skup interwencyjny, proszę państwa, nie działa. Słyszeliśmy chyba o jednym przypadku na Podlasiu. Nie można wywieźć warchlaków ze strefy czerwonej, czyli hodowcy męczą się z przerastającymi świniami, ze swoją produkcją. Hodowcy wskazują na opóźnienia w znoszeniu stref przez urzędników. Do czego minister potrzebuje grup roboczych? Przecież wszystko wiadomo, rolnicy bardzo wyraźnie o tym mówią.

Chcę przypomnieć, że te dodatkowe grupy robocze, jakkolwiek ich nie nazwać, po kolei powoływali wszyscy ministrowie. Ja mam jeszcze z 2016 r., 2017 r. zestawienia półroczne działalności i wskazań walki z ASF. Nic nie zostało zrealizowane. Grupy robocze produkują ogromne ilości papierów, które nie mają żadnego znaczenia. W tej sytuacji rolnicy ze zdumieniem przyjęli słowa czwartego od 2015 r. ministra rolnictwa, pana ministra Henryka Kowalczyka, który podsumowując ubiegły rok w rolnictwie, podczas specjalnie zwołanej konferencji w grudniu 2021 r., stwierdził, cytuję: „Polskie rolnictwo ma się dobrze. Mijający rok był trudny dla branży, ale absolutnie nie był rokiem straconym". Szef resortu rolnictwa brnął dalej w swoim triumfalizmie, stwierdzając, że: „Udało nam się w ostatnich tygodniach zatrzymać rozwój ASF", co wprawiło w osłupienie nawet ludzi, którzy popierają ministra i tę władzę.

Proszę państwa, jeśli ktoś nie wie, że w okresie zimowym ogniska ASF nie występują i że jeśli wystąpiło jedno, to też jest dramat, i twierdzi, że zahamował wzrost w okresie zimowym, kiedy naturalnie pojawia się sezonowość ASF, to powinien – tu zwracam się do głównego lekarza weterynarii – może troszkę doszkolić ministra w tym temacie?

Głos z sali:

Ale którego ministra?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Minister Kowalczyk.

Powszechnie wiadomo, że wirus ASF to choroba sezonowa, która usypia jesienią. Akurat rok 2021 był szczególny, gdy ostatnie ognisko w ubiegłym roku wystąpiło w grudniu, co nie miało miejsca nigdy wcześniej. Dlatego słowa ministra w grudniu o zatrzymaniu ASF mogą naprawdę wprawić w osłupienie. Działania takie jak wsparcie w postaci dopłaty 1000 zł do jednej lochy są oczywiście dobre – w przeliczeniu na 10 prosiąt. Ale nie przywrócą polskiemu rolnictwu zlikwidowanej liczby ich stad. To jest absolutnie za mało, tym bardziej że jest to pomoc jednorazowa. Aby odbudować produkcję prosiąt w Polsce, powinna być to płatność stała. To jest opinia hodowców nie tylko opozycji, ale i hodowców i ludzi, którzy zajmują się tym tematem.

Programy modernizacyjne w ramach PROW 2014–2020, które mogłyby odbudować polską trzodę chlewną w Polsce, nie działają. Przykłady? W ramach PROW 2014–2020

ARiMR podpisał 231 umów na rozwój produkcji prosiąt „Modernizacja gospodarstw rolnych”. Na podstawie odpowiedzi z interpelacji mamy te dane. To za mało. To za mało, aby wygrać z importem prosiaków w ich chowie nakładczym. To za mało, żeby stać się rzeczywistym zagrożeniem dla tego zagrożenia, którym w tej chwili jest dla nas chów nakładczy.

Od 7 lat hodowc specjaliści, myśliwi, lekarze i opozycja mówią o tym samym, że jest to niebezpieczne i że trzeba stworzyć naprawdę skuteczny sposób walki z ASF. Ale jak widzimy, z ASF na razie walczymy bezskutecznie. W Ministerstwie Rolnictwa za to… Zarówno rolnicy, jak i hodowcy trzody chlewnej tracą. Dochodowość w rolnictwie spada. Sytuacja w rolnictwie jest bardzo trudna, ale jedno jest pewne – na pewno w Ministerstwie Rolnictwa wzrasta liczba wiceministrów.

Proszę państwa, chyba pierwszy raz od ponad 30 lat jest aż sześciu wiceministrów. W dobie walki z ASF od 7 lat ostatnim merytorycznym ministrem, jeżeli chodzi o ASF, była pani Ewa Lech, która odeszła. Żaden z sześciu wiceministrów, sekretarzy stanu, nie jest lekarzem weterynarii. A czy możemy wierzyć w to, że rzeczywiście chcecie państwo walczyć z ASF? Rozumiem, że jest główny lekarz weterynarii, ale sekretarz stanu w ministerstwie ma zupełnie inną moc niż główny lekarz weterynarii. Nieposiadanie w swoim zestawie sześciu wiceministrów żadnego lekarza weterynarii, czyli merytorycznego fachowca zajmującego się zwalczaniem chorób zakaźnych, jest absolutnym pokazaniem kierunku, w jakim idziemy. Jeszcze raz na koniec tylko przypomnę – afrykański pomór świń jest chorobą zwalczaną z urzędu i zwalczanie tej choroby oraz jej skutków należy do obowiązku państwa polskiego.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Tak w myśli sobie przypominam, który z wiceministrów za rządów Platformy był weterynarzem i nie…

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Lekarzem weterynarii.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…lekarzem weterynarii i nie kojarzę takiego. Nie wiem, może mam – proszę wyłączyć mikrofony – może mam złą pamięć, słabą, ale nie kojarzę…

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie było ASF.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…ale nie kojarzę. A za rządu…

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Chciałam przypomnieć, że nie było ASF.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca, nie przeszkadzałem. A za rządów Prawa i Sprawiedliwości była wspomniana pani doktor Ewa Lech i są dobrzy główni lekarze, krajowi.

Bardzo proszę, pani poseł Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie doktorze i Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za te informacje o stanie walki z ASF oraz z grypą ptaków. Jeśli chodzi o ASF, to chciałam podkreślić trzy rzeczy, w sumie takie rzeczy pozytywne.

Po pierwsze, działania, które zwiększyły nagrody za znalezienie zwłok padłych dzików poza obszarami objętymi ograniczeniami do 200 zł za dzika. Kolejna rzecz to zastosowanie systemu informatycznego do zgłaszania każdego padłego lub odstrzelonego dzika, w tym także jeśli chodzi o odstrzały sanitarne. Wydaje mi się, że są to dobre działania, dobry kierunek, by usprawnić walkę z ASF, lepiej też monitorować wyniki tej walki. Widzimy z tych danych, że wynajdywanie zwłok padłych dzików pozwoliło zutylizować blisko 3300 padłych dzików, czyli miało 30-procentową skuteczność, a w kontrze mamy

odstrzał dzików, czyli mieliśmy ok. 760 odstrzelonych zakażonych dzików. To pokazuje, że skuteczność jest na poziomie 0,7%. Cieszę się zatem, że jest dosyć szeroka skala prowadzonych działań dotyczących akcji przeszukiwania terenów i ta akcja objęła ponad 14 tys. działań na 13 mln ha. Mam nadzieję, że te działania będą zwiększane, dlatego że to wynajdywanie padłych dzików, ten nadzór bierny, pokazuje swoją skuteczność i może realnie przyczynić się do walki z ASF.

Chciałam też przypomnieć, że do laski marszałkowskiej złożyłyśmy z posłanką Niedzielą projekt dotyczący walki z ASF. Jego głównym założeniem jest monitoring i wyszukiwanie padłych dzików. Tak że mam nadzieję, że będziemy ten projekt niedługo procedować albo część z tych rozwiązań będzie po prostu wprowadzana.

Jeśli chodzi o grypę ptaków, to dziękuję za informację, ale chciałam zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, chodzi o takie podejście systemowe. Potrzebujemy działań systemowych, żeby nie powtarzały się sytuacje związane z wybuchającymi wciąż ogniskami grypy ptaków. Jednym z takich rozwiązań jest ustawa odległościowa. Wiem, że w ministerstwie trwają nad nią prace, ale chciałam dopytać, kiedy możemy spodziewać się prac nad ustawą odległościową w Sejmie?

I jeszcze druga kwestia, o której chyba często nie mówimy, ale jednak ma ona kluczowe znaczenie, więc wydaje mi się, że powinniśmy rozpocząć dyskusję na temat dekoncentracji ferm przemysłowych. Mamy takie sytuacje jak w Żurominie, które pokazują, że budowanie jednego megakurnika na drugim megakurniku tak naprawdę przyczynia się do rozprzestrzeniania grypy ptaków. Wydaje mi się, że aby zapobiegać takim sytuacjom, musimy zastanowić się, jak zapobiec ekspansji hodowli przemysłowej. Inaczej będziemy co roku mieli tę samą sytuację, czyli nowe wybuchające ogniska grypy ptaków i hodowców, którzy ponoszą z tego tytułu straty, następnie wypłacanie hodowcom odszkodowań. Tak naprawdę będziemy kręcić się w kółko. Dlatego przy grypie ptaków konieczna jest ustawa odległościowa i dyskusja o dekoncentracji ferm przemysłowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Górski. Tak patrzę i nie wiem, czy poseł Ziejewski się zgłaszał, czy nie?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Regularnie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak? O właśnie. No dobrze. To pan poseł Górski.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie głosu.

Wysoka Komisjo, szanowny panie ministrze, chciałbym zwrócić uwagę na dwa aspekty. Mówimy o ASF i depopulacji polskich stad świń oraz spadku ich liczebności, natomiast zapominamy trochę o aspekcie ekonomicznym. I tutaj trochę w kontrze do pani przewodniczącej Niedzieli podam dane. W 2002 r. – to są dane jednego z czasopism rolniczych – było 760 600 stad, w 2010 r. – 397 679 stad świń, w 2015 r., a więc koniec rządów PO – 244 796 stad. Nie było ASF, a ubyło 150 tys. stad w Polsce. To są dane GUS-u, to są dane ARiMR.

Oczywiście jest to stały trend. Część gospodarstw nie podejmuje dalszej hodowli. Zmienia się też nastawienie rolników do hodowli, młodzi niekoniecznie chcą przejmować obowiązki, których podejmowali się ich rodzice. Natomiast z tego miejsca dziękuję ministerstwu za to wsparcie do urodzonych prosiąt, ponieważ to jest ekonomiczny ratunek dla naszych polskich, rodzimych gospodarstw.

Zwrócę uwagę pana ministra, że jeszcze dzisiaj będziemy rozmawiali na posiedzeniu podkomisji o wspólnej polityce rolnej. To jest drugi raz w historii Polski, kiedy rolnicy dostają, odkąd jesteśmy w Unii, powszechne dopłaty do świń. Pierwsza była pomoc covidowa – tę ustawę miałem przyjemność referować w Sejmie – a drugi to jest właśnie ten mechanizm. To jest błędna polityka Unii Europejskiej, gdzie dotuje się hodowlę krów, owiec, kóz, a pomija się hodowlę trzody chlewnej. Jest ona traktowana tak jak hodowla fermowa drobiu. Być może tak wygląda ta hodowla na Zachodzie. Natomiast

w warunkach polskich była to hodowla porównywana do hodowli bydła mlecznego, miała podobną skalę i podobny wydźwięk ekonomiczny. Było wielkim błędem, że nie zostało to wprowadzone. Mam nadzieję, że ten mechanizm zadziała, ocali część naszej polskiej, rodzimej produkcji i będzie miał on znamiona stałe.

Przyłączę się do głosu pani Tracz. Z informacji przedstawionej przez pana doktora Jażdżewskiego wynika, że poszukiwanie truchła dzików przynosi procentowo wyższe efekty. Większy odsetek padłych dzików ma ASF, więc może warto popracować właśnie w tym kierunku, żeby tę akcję rozszerzyć i przeznaczyć na nią większe środki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Zawsze, kiedy spada produkcja świń w Polsce i ubywa gospodarstw, to dla nas zła informacja, zła informacja dla Polski, ale z tego, co pan powiedział, wynika, że za rządów Platformy Obywatelskiej nie było ASF, a nawet więcej gospodarstw zostało zlikwidowanych niż teraz, więc ASF… Ja tego nie tłumaczę, bo każdy spadek produkcji jest dla nas złą informacją, jest dla Polski złą informacją.

Pan poseł Ziejewski. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, wczoraj byłem na spotkaniu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej z lekarzem wojewódzkim, z wojewodą. Rozmawialiśmy na temat odstrzałów sanitarnych i wykonaniu odstrzałów sanitarnych w roku 2021. Muszę ze smutkiem powiedzieć, że na tę liczbę dzików przeznaczonych do odstrzelenia, którą wytypował wojewoda, a wytypował 10 090 dzików na dzień 31 grudnia, odstrzelono tylko 5943 dziki, co stanowi tylko 58,9%. Następnie liczba dzików do odstrzelenia na podstawie rozporządzenia powiatowych lekarzy weterynarii w Działdowie, Iławie, w Nowym Mieście Lubawskim wynosiła 1865, a wykonano – 1605. Tu jest znacznie lepiej, 86%. Ale w sumie wykonanie zarządzenia wojewody i lekarzy powiatowych jest na poziomie 63%. Jeżeli koła myśliwskie nie wykonują podstawowych zadań, które wyznacza wojewoda i lekarze powiatowi, a wykonanie odstrzałów jest na poziomie 63%, to jak my mamy uporać się z pandemią ASF?

Ponadto powiem, że w 7 powiatach w kraju, panie przewodniczący, u mnie akurat na Warmii i Mazurach to był powiat nowomiejski i powiat iławski, miała nastąpić znaczna depopulacja dzika. Niestety nic się w tym kierunku nie dzieje. Jeżeli mam wyniki poszczególnych kół łowieckich, to poziom odstrzału dzików maleje w poszczególnych latach: w 2017 r., 2019 r., 2020 r. Liczba dzików odstrzelonych niestety maleje i wykonanie tych odstrzałów jest coraz gorsze. Ostatnie zarządzenie wojewody warmińsko-mazurskiego z 14 stycznia 2022 r. poz. 438, w którym wojewoda wręcz nakazuje kołom zwiększenie odstrzałów w poszczególnych kołach myśliwskich, tam, gdzie właśnie wystąpiły ogniska, gdzie wybito świnie w całych wsiach… Zwiększa się raptem o 16 dzików, a lekarz wojewódzki dokonuje liczenia nową metodą fotopułapek i okazuje się, że tych dzików jest bardzo dużo.

To są dane przedstawione wczoraj z konferencji w województwie warmińsko-mazurskim, w okręgach, gdzie są ogniska ASF. Dzików jest bardzo dużo. Są to dane lekarza wojewódzkiego weterynarii. Jak myśliwi mają w tym momencie wykonać te odstrzały, skoro im zostało raptem 2 miesiące, pozostał luty i marzec? W tym momencie oni muszą te liczby wykonać.

Na terenie Warmii i Mazur w 2021 r. było 19 ognisk, gdzie wybito 7421 świń, a preferencyjnie wybito tych świń jeszcze 7162. Razem wybito prawie 15 tys. świń. Chciałbym usłyszeć od lekarza, głównego lekarza weterynarii, jaki jest plan działania w tych 7 powiatach, gdzie poprzednik, jeszcze pan doktor Welz mówił, że w tych 7 powiatach, gdzie występowały skomasowane ogniska ASF, będzie poważna depopulacja dzika? Nic się w tym kierunku nie dzieje. Panie ministrze, chciałbym usłyszeć, jakie do tych 7 powiatów jest stanowisko? Dzisiaj, aktualnie, w roku 2022, stanowisko rządu do tych 7 powiatów.

Następnie chciałem powiedzieć panu ministrowi taką rzecz, bo my tak łatwo do tego podchodzimy, statystyki, analizujemy, czy jest lepiej, czy gorzej. W tych moich 4 powia-

tach, panie przewodniczący, zablokowanych było 190 tys. świń. Panie przewodniczący, ja mówię bardzo ważne wątki, a pan tak fajnie podchodzi do tematu. Zablokowanych było 190 tys. świń w 4 powiatach. Rolnicy nie mogli ich sprzedać. To jest 739 gospodarstw zablokowanych z tytułu przebywania w czerwonej strefie. Te świnie przerastały, rolnicy ponieśli ogromne straty. Mam przed sobą, mogę panu przewodniczącemu dać wyniki, że rolnicy na dzień dzisiejszy ponoszą ogromne straty z tego tytułu, że przebywają w czerwonych strefach.

Apelowałem na ostatnim spotkaniu, tydzień temu, do głównego lekarza weterynarii, żeby zredukować zasięgi czerwonych stref. Mam nadzieję, że lekarz krajowy i minister rolnictwa taką decyzję podejmą, bo mówimy w strefach o 3 km, 7–10 km, a raptem w niektórych powiatach, jak w powiecie iławskim, gmina Zalewo jest oddalona od ogniska o 40 km. Zastanówmy się nad tym, jak ci rolnicy mają hodować tę trzodę, jeżeli my cały czas podkładamy im kłody. Powinniśmy zdecydowanie wystąpić do Brukseli i zachować parametry 3 km, 7–10 km, poza tym zwolnić te strefy od stref czerwonych. Jeżeli tego nie zrobimy, to liczba gospodarstw, która zakończy produkcję, będzie znacznie większa.

Pani Niedziela powiedziała, że jest 80 tys. Pani Niedziela, tych gospodarstw już jest ok. 70 tys. Na 31 grudnia jest tylko około 70 tys. Jak tak dalej będzie, to będziemy jedli wieprzowinę duńską, niemiecką, ale nie polską. Apeluję wręcz, bo jeżeli w powiecie iławskim zostało zablokowanych 429 gospodarstw, to jest 127 tys. sztuk. W moim powiecie nowomiejskim 215 gospodarstw – 43 tys. sztuk. Mówimy o poważnych zagrożeniach, jakie już są. Wczoraj byłem na spotkaniu warmińsko-mazurskiej izby, rolnicy na sali w wieku po 40 lat i mają łzy w oczach, bo nie wiedzą, jak mają produkować. Ci, którzy są w czerwonych strefach, mają zablokowaną produkcję, nie mogą wstawiać, nie mają postojowego, nie mają produkcji. Pytają, jak powiązać to, że nie mogą produkować, ze zobowiązaniami w stosunku do ARiMR? I tu też chciałbym jednoznaczne stanowisko ministra. Jeżeli rolnik ma zobowiązania w stosunku do ARiMR, a nie produkuje trzody chlewnej, co ma w tym momencie zrobić, czy ARiMR będzie z tych zobowiązań rezygnował, czy nie? Jeżeli nie ma produkcji, to jak rolnik ma wykonać założenia ARiMR, które planowo miał wykonywać przez 5 lat? On nie może ich wykonać, bo nie produkuje.

Chciałbym powiedzieć kolejną rzecz, panie przewodniczący. Zróbmy wreszcie wyrównania, wypłaćmy rolnikom wyrównania za trzy kwartały roku 2021. Niestety, panie ministrze, w moich powiatach – tych, które reprezentuję, województwo warmińsko-mazurskie – dalej rolnicy czekają na wyrównanie. Nie mają tego wyrównania. Prosiłem wczoraj dyrektora ARiMR, żeby jeżeli nie ma środków na wyrównanie albo będą one w momencie późniejszym, przekazać środki z dopłat obszarowych – w pierwszej kolejności rolnikom, którzy są w strefach czerwonych.

Najpierw te środki były przewidziane do 28 lutego 2022 r., teraz rolnicy otrzymali pisma do 31 marca 2022 r. Chodzi więc o to, żeby ich obsłużyć właśnie dopłatami obszarowymi. Jeżeli nie ma dopłat – bo teraz wszystko się komplikuje, rolnicy mają czerwoną strefę, jeszcze mają kontrole – jeżeli te gospodarstwa, te gminy, które przechodziły kontrole, nie mają dopłat z tytułu wyrównania, nie ma decyzji dopłat, musi być decyzja ministra rolnictwa dotycząca wydania pani prezes ARiMR dyspozycji, aby skrócić te okresy i żeby rolnicy dostali dopłaty obszarowe. Bo jeżeli nie ma ani jednego ani drugiego, to w tym momencie nasuwa się pytanie, jak żyć?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Jak spłacać te kredyty?

Chciałbym, panie przewodniczący, wrócić do tego mojego sakramentalnego pytania, co z tymi 7 powiatami, gdzie była decyzja ministra, decyzja lekarza wojewódzkiego, że w tych 7 powiatach na Podkarpaciu i na Warmii i Mazurach mamy dokonać depopulacji dzików? A z tych programów, które mam przed sobą, z tych kół, które reprezentuję, liczba odstrzałów maleje. I to, co wojewoda w swoim dzienniku urzędowym, który, panie przewodniczący, mam przed sobą – 58% wykonania odstrzałów sanitarnych… W takim

tempie, jeżeli nie będziemy wykonywać zaleceń wojewody i lekarzy powiatowych, nigdy nie zwalczymy ASF. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Widzę, że pan bardzo mocno docenia mnie i mówi w tych sprawach do mnie, ale myślę, że bardziej adresatem tego wszystkiego, co pan mówi, jest minister. Jest z nami na posiedzeniu, tak że myślę, że to jest bardziej sprawa do ministra Kołakowskiego. A jeżeli pan powiedział coś takiego, że ja do tego podchodzę bardzo lekko, to muszę panu powiedzieć, że pan teraz przeżywa to, co myśmy już przeżywali w piotrkowskim. Ja byłem razem z rolnikami, płakałem razem z rolnikami – jak pan mówi o płaczu rolników. Byłem do końca razem. Udało nam się jak najszybciej zdjąć strefy…

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

I należy to kontynuować.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…i pomagać tym rolnikom. Nawet osobiście rozmawiałem z właścicielami zakładów, które wtedy kupowały, żeby skupili te przerośnięte świnie. I w pewnym stopniu udało nam się tym rolnikom pomóc, aczkolwiek to była bardzo trudna sytuacja. Znam tę sytuację, to, o czym pan mówi, tak że to jest bardzo…

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, należy to kontynuować.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

To jest bardzo… Ja wiem, rozumiem.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Naprawdę należy to kontynuować.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tylko że ja mówię, że to jest bardzo poważna sprawa i ja tę sprawę rozumiem. To nie jest tak, jak pan powiedział, że lekko do tego podchodzę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Jeszcze ja.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Chciałam ad vocem. Ja tu nie chcę, żeby posłowie mówili, że płaczą z rolnikami, bo rolnicy…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie bądźmy jakimiś hipokrytami.

Poseł Maciej Górski (PiS):

A ubezpieczenia nie było.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie bądźmy hipokrytami.

I jeszcze ad vocem w kwestii liczby stad. W 2015 r. – 244 796, w 2018 r. było już 177 216, a na koniec 2021 r. – pan zaokrąglił w dół, a ja w górę – chyba 78 tys.

Głos z sali:

70 tys.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie pośle, wszystko rozumiem, co zresztą na początku 2016 r. tłumaczyła nam szefowa ARiMR, że z czasem porządkowanie gospodarstw i uwiarygadnianie tych wszystkich zapisów powodowało, że zmniejsza. Takie było na początku tłumaczenie, jak ASF

wszedł i zaczęło się rzeczywiście tragicznie dziać z liczbą stad. Ale jeśli spada 160 tys. w okresie 6 lat i do tego wszystkiego nie umie nam nikt odpowiedzieć, jaka jest skala chowu nakładczego…

Powiem panu, jaka jest skala – to jest przynajmniej dwie trzecie więcej, niż było. A skoro jest najniższy poziom stanu trzody chlewnej, to znaczy, że większość z tych hodowli to są hodowle w chowie nakładczym. Moje pytanie zasadnicze, dlaczego do tej pory nie zrobiliśmy porządku z tym, żeby przynajmniej dowiedzieć się, jaka część stada, jaka część populacji trzody chlewnej w Polsce jest w chowie nakładczym? Czyli – przypomnę, jeżeli ktoś nie rozumie – prosięta są razem z karmą i z opłatą wychowu dawane na wychów tylko i wyłącznie rolnikom za jakąś określoną cenę…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

…usługi wychowania, natomiast karma…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Proszę mi dać dokończyć. Karma, podpisane kontrakty z odbiorem – wszystko jest związane z chowem nakładczym, który nie ma nic wspólnego z polską racją stanu i trzody chlewnej w Polsce. I tu jest problem z tym, że zniknęło 160 tys. stad świń. Proszę pojechać na Podlasie, na Lubelszczyznę i zobaczyć. Wszędzie przydomowe hodowle świń są zablokowane, nikt ich nie hoduje, każdy zrezygnował, dlatego nie mamy polskiego schabowego.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca, rozpoczęła pani swoją wypowiedź od złośliwości, ale ja nie będę kontynuował.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie wierzę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Zło zwyciężę dobrem i powiem, że zgadzam się z panią.

I tutaj jest pytanie do pana ministra Kołakowskiego, z mojej strony również, w sprawie tego chowu nakładczego. Moim zdaniem to jest bardzo zły kierunek w Polsce, to jest kierunek, który prowadzi donikąd. Musimy jako Polska, jako rząd zająć się sprawą chowu nakładczego.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Przynajmniej znać skalę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

To idzie w bardzo złym kierunku i na pewno przyszłość z chowem nakładczym dla Polski jest bardzo zła, tak że tu się z panią poseł przewodniczącą zgodzę.

Poseł Górski ad vocem do ad vocem? Ale, panie pośle, dosłownie dwa zdania. Już proszę nie kontynuować…

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dwa zdania i bardzo krótko.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę nie kontynuować tego, co pani przewodnicząca, że dłuższy był ad vocem niż jej wystąpienie.

Poseł Maciej Górski (PiS):

W 2010 r., powtórzę, 397,5 tys. stad świń, w 2015 r. – 244,5 tys. I to tyle. A co do umów, oczywiście możemy zaproponować, żeby rejestrować umowy, znaczy kupno świń – i tak jest – ale możemy takie umowy rolnicze gdzieś rejestrować. Wtedy wyjdzie ten tucz

nakładczy. Natomiast co mają robić rolnicy, którzy z tego żyją, bo w tej chwili się przekwalifikowali?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Maciej Górski (PiS):

I też nie mówmy, że to jest tylko zło, bo oczywiście patrząc strategicznie – tak, ale ileś ludzi z tego żyje.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Iwaniak.

Poseł Arkadiusz Iwaniak (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, dane, które przytoczyła pani przewodnicząca i o których mówił pan poseł Ziejewski, to są tak naprawdę sytuacje dość dramatyczne, a my na posiedzeniu Komisji niemal się przekrzykujemy, czy to za Platformy więcej stad padło, czy teraz, za czasów Prawa i Sprawiedliwości.

Tak naprawdę tych rolników, którzy są tutaj i którzy nas słuchają, gucio to obchodzi, bo im dzisiaj żyje się gorzej. Po co mamy wracać do historii sprzed 5, 10, 15 lat? A może wrócimy do Kazimierza Wielkiego, jak było wtedy? Dzisiaj żyje się rolnikowi gorzej. Dlaczego rolnicy nie wracają do rolnictwa? Dlaczego młody rolnik nie chce pracować? Dlatego, że dzisiaj, po pierwsze, są same kłopoty. Po drugie, myślę, że dzisiaj panowie, którzy tu siedzą, od wielu miesięcy tu przychodzą, powiedzą, z jakimi problemami muszą się zderzyć. Dzisiaj młody rolnik nie chce się brać za robotę, bo widzi, że wszystko, co robi i co sprzedaje, jest poniżej kosztów. Komu się chce pracować?

Czy nam posłom, gdybyśmy obliczyli, jakie mamy koszty funkcjonowania, gdyby Sejm powiedział: „Słuchajcie, nie będziecie mieli tyle, tylko będziecie dostawali więcej, czy byśmy tu przyszli? No, nie przyszlibyśmy tutaj. I dlatego dzisiaj ta sytuacja w rolnictwie tak samo wygląda. To dotyczy tych kwestii, o których dzisiaj rozmawiamy, ale wczoraj byliśmy w Opolu Lubelskim, gdzie sadownicy są oszukani przez firmy. Państwo nie zrobiło nic, żeby im pomóc, tak jak i tutaj przy ASF, tylko próbuje jeszcze tych biednych rolników oszukać na wypłatach, na odszkodowaniach, zwleka, a przecież oni muszą dalej pracować, mają pole, mają inne rzeczy, muszą po prostu z tym funkcjonować. A my dzisiaj przekrzykujemy się, bo poseł mówi: „Ale za czasów Platformy też padały”. Padały, i co z tego? Dzisiaj rządzi Prawo i Sprawiedliwość i niech się weźmie do roboty. Po to wzięli rządy, żeby rolnikowi żyło się lepiej, żeby w Polsce żyło się lepiej, a nie ciągle oszukiwać, okłamywać i mówić: A to tucz nakładczy, a to przecież to też robi rolnik. No tak, tylko dzisiaj okazuje się, że rodzima hodowla jest spychana przez chiński tucz nakładczy. Rolnicy pytają, czyj to jest układ. To może niech ktoś odpowie, czyj to jest układ.

Następna kwestia. Z tego materiału i z tego, co powiedział zastępca lekarza weterynarii, wynika, że tak naprawdę jest kolejny sukces rządu, który możemy odtrąbić, bo od grudnia nie ma nowych ognisk ASF. Bingo! Mistrzostwo świata. Ale z tego materiału nie wynika, co zrobić, żeby dalej nie było tych ognisk, jak to dalej poprowadzić. Przedstawiliście państwo suchą, czystą statystykę, którą moglibyśmy sobie przeczytać i zapoznać się z nią bez przychodzenia na posiedzenie Komisji. Nie powiedzieliście nic na temat tego, jak pomóc rolnikowi przy ptasiej grypie, czy przy ASF. Nie zrobiliście nic w tej materii i to jest tragedia. Mówicie, że lekarze weterynarii zrobili kawał dobrej roboty. Zrobili, a zapłaciliście im odpowiednie pieniądze? Czy spowodowaliście, żeby na przykład we wspomnianym powiecie żuromińskim czy u pana posła Ziejewskiego było więcej lekarzy weterynarii, żeby nie było zjawisk…

Pamiętam, jak jeden z siedzących tutaj panów mówił, jak przyszedł do niego lekarz weterynarii, który mówił, że jest już u dwudziestego rolnika. No to, przepraszam bardzo, kto przenosi ASF, jak on jest u dwudziestego rolnika? A dlaczego jest u dwudziestego rolnika na kontroli? Bo nie ma tych lekarzy. A dlaczego ich nie ma? Bo państwo im nie płacicie i nikt nie chce pracować. Tu są pytania, na które trzeba sobie odpowiedzieć.

Słyszymy też w tym materiale… Muszę państwu powiedzieć, bo mamy taką zadumę, że odstrzał jest mało skuteczny, skuteczniejsze jest poszukiwanie padłego dzika. Odstrzał jest mało skuteczny, bo po prostu dzik, który chodzi, nie jest chory na ASF – mniej dzików, do których się strzela, ma ASF, a te, które padły, w dziewięćdziesięciu kilku procentach są chore po prostu na ASF. Dlaczego padły? Padły, bo są chore na ASF. Proste. Nie zastanawiajmy się, jak skuteczny jest odstrzał i dlaczego jest mało dzika z ASF, do którego strzelają myśliwi.

Problem z odstrzałem jest jeszcze jeden. Jak myśliwi wychodzą na polowanie i strzelają do tego dzika, to wiadomo, że ten dzik z tego pola ucieka i leci gdzieś indziej. I to było też podnoszone na posiedzeniu podkomisji. Odstrzał jest słaby, bo dzik się po prostu przemieszcza. Skuteczność planowanego odstrzału… Wykonanie jest zdecydowanie większe niż odstrzał sanitarny. To może w końcu w ministerstwie ktoś ruszy głową i się zastanowi, dlaczego tak jest? Bo przepisy o odstrzale sanitarnym są po prostu do bani, powodują to, że nikomu z myśliwych nie opłaca się – wiem, że to jest brutalna prawda – nikomu nie opłaca się robić odstrzału sanitarnego. Te przepisy państwo skonstruowaliście w taki sposób, że robienie odstrzału sanitarnego to naprawdę jest kara dla myśliwych. Może trzeba się zastanowić, jak to zweryfikować, żeby było zdecydowanie inaczej.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł.

Poseł Arkadiusz Iwaniak (Lewica):

Dobrze. Na tę chwilę dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Kozłowska. Bardzo proszę. Przepraszam, bo nie zauważyłem, że pani poseł się zgłaszała.

Poseł Iwona Maria Kozłowska (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, panie doktorze, główny inspektorze weterynarii, mam takie bardzo konkretne pytanie. Wysłuchałam bardzo uważnie tej informacji cały czas bardzo wyraźnie podkreślacie państwo, że jest ogromne zagrożenie ASF, o czym oczywiście wszyscy wiemy, o tym rozmawiamy od bardzo dawna, po to też powstała podkomisja. Mówimy o wprowadzaniu zabezpieczeń, mówimy o tym, że nie chcemy, żeby ten ASF się rozprzestrzeniał, w związku z tym też wprowadzono szereg rozwiązań związanych przede wszystkim z padłymi zwierzętami oraz ze szczątkami tych zwierząt.

I tu pytanie do głównego inspektora weterynarii, bo nie ukrywam, że moje obawy wzbudziła informacja dotycząca zakopywania tych padłych zwierząt lub ich szczątków. Może w liczbach, które państwo przedstawiliście, nie jest to dużo, bo w 2021 r. – 98 sztuk, w 2022 r. dotychczas – 38 sztuk, ale jednak cały czas otrzymujemy informacje, a wychodzimy z takiego założenia, że najbezpieczniejsza jest utylizacja, o tym się mówi często otwarcie i bardzo wyraźnie.

Chciałabym zapytać pana doktora, co to znaczy: „miejsca trudno dostępne”? Jakie to są miejsca? Czy to są rzeczywiście takie miejsca, gdzie nie dostaną się zwierzęta leśne, które mogłyby się tam dokopać, wyciągnąć te padłe resztki i rozprzestrzeniać po terenie? Jak te miejsca są zabezpieczane? Kto dokonuje procesu zakopywania? Czy to są odpowiednie służby, które są do tego przygotowane? Czy są wytyczne dotyczące tego, w jaki sposób one mają być zabezpieczone? Na jakiej głębokości są zakopywane? Czy naprawdę jest jakiś powód, że w 100% nie można utylizować padłych zwierząt i ich resztek? To jest moje bardzo, bardzo konkretne pytanie. Bardzo dziękuję.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, chciałbym tylko dotknąć niektórych punktów czy działów produkcji trzody chlewnej, bo nie sposób w takim krótkim wystąpieniu dotykać całej materii. Chcę kolegom posłom i posłankom powiedzieć rzecz oczywistą – nie winą rządu jest, że mamy 10% przemysłu przetwórczego w Polsce. Reszta jest w układzie zagranicznym, to się stało na przestrzeni wielu, wielu lat, że w tej chwili są takie sytuacje, że żywe duńskie świnie są ubijane na terenie polskich zakładów, a polscy rolnicy czekają na ubój własnych zwierząt i nie mają, gdzie tego dokonać. Zwierzęta przerastają śródtkankowo, z tłuszczem włącznie, do wagi 200 kg. Obniżona jest cena, wykorzystywany jest ten element do spraw związanych z obniżką cen, bo jak jest kolejka, to wiadomo, że jest tendencja do obniżki cen. Ta sytuacja nie jest winą tego rządu.

Nie jest winą tego rządu, że nie istniejemy w sieciach handlowych. Nie jest winą tego rządu, że sprowadzono największego giganta, amerykańską firmę Smithfield, która sprzedała polskie zakłady przetwórcze Chińczykom. Chcę powiedzieć również jedną rzecz, że ASF – wypowiadałem się już w tym temacie kilkakrotnie – jest chorobą wirusową, która jest znana od 110 lat. Jak trudno ją zwalczać, to tylko wiedzą ci, którzy poruszają się w tym temacie. Chcę również powiedzieć, że eksperci uznali, że żeby dzisiaj żyć, aby gospodarstwo mogło żyć z trzody chlewnej, musi mieć stado liczące od około 150 do 200 sztuk. Czym karmiliśmy do tej pory rolników, to każdy z nas wie – 150 do 200 sztuk w zamkniętym cyklu macior. Jaki jest stan? Każdy z nas wie.

Proszę państwa, czy Polski Związek Łowiecki wypełni swoją funkcję w zakresie eliminacji czy likwidacji do 0,1 na 1 km^2 obwodów łowieckich obsady dzika? Czy mamy pewność, i jaką ,skąd płynącą, na podstawie czego ją oprzemy? Chcę powiedzieć, że jest konieczne ograniczenie, bo nosicielami wirusa ASF są dziki, to nie podlega dyskusji. Jeśli zlikwidujemy, czyli doprowadzimy do obniżenia populacji, to zawsze ją można introdukować. W Wielkopolsce zające, kuropatwy, bażanty introdukowano, jeśli są potrzebne one w ekosystemie.

Chcę państwu powiedzieć, że jestem żywotnie tym zainteresowany, żeby jak najbardziej pomagać rządowi. Moje firmy mają 500 tys. miesięcznie straty, licząc w kosztach zbóż, w cenach kosztów wyprodukowania w 2021 r. Czyli w tej chwili mamy 0,5 mln kosztów. Gdyby to były ceny liczone w pszenicy zbóż według cen rynkowych, to te straty byłyby o wiele, wiele większe.

Nie chcę tu skupiać się na tym, kto jest winny, a kto jest niewinny, jakie rządy w tym temacie poniosły większą lub mniejszą stratę. Chcę tylko powiedzieć jedną rzecz, w tej chwili powinniśmy się skupić na dwóch najważniejszych rzeczach. Pierwsza rzecz to element związany z nośnikiem wirusa. Musimy przerwać ten łańcuch, to jest rzecz najważniejsza, a najbardziej kontrowersyjna, bo wiadomo, lobby myśliwskie wśród posłów i senatorów jest ogromne. To przynosi ogromne straty. Trzeba się przemóc, trzeba tego dokonać. I druga najważniejsza rzecz jest związana z utrzymaniem, pomocą producentom trzody chlewnej, którzy dostali 1000 zł na jedną maciorę. Rozumiem, że jest to 1000 zł, trzeba mieć 10 prosiąt, jest to na jeden poród. Porody są…

Nie, pan minister musi rozważyć, powinien rozważyć kwestię dalszej pomocy. Jeśli tego nie będzie, to nie utrzymamy stanu trzody chlewnej na odpowiednim poziomie. Locha prosi się 2,4 do 2,6 razu w ciągu roku. Jeden poród to jest za mało. Widać tę pomoc rządu, ja to odczuwam w swoich firmach, czy to związaną z covidem, czy innymi rzeczami, ale to jest niewystarczające, mimo wszystko jest to niewystarczające. I nie chcę tu krytykować, ale takiej sytuacji w trzodzie chlewnej jeszcze nie było. Oczywiście sytuacja w trzodzie chlewnej zbiegła się w czasie z kryzysem w Europie, nadwyżką trzody chlewnej w Europie, do tego dołączyły Chiny, które prawdopodobnie się usamodzielnią, choć w Chinach nigdy nic nie wiadomo. W każdym razie widać wyraźnie, przynajmniej ja to dostrzegam, duże zaangażowanie Inspekcji Weterynaryjnej z panem Krzysztofem Jażdżewskim. I wcale nie maślę panu dyrektorowi. Ale czy pan ma wystarczające siły w terenie, żeby sprostać tym zadaniom? Na to pytanie muszą odpowiedzieć pana współpracownicy i rolnicy w kraju.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Wyraźnie widać pana zaangażowanie. Widzę to nie tylko ja, tylko wielu, wielu producentów rolnych.

Natomiast, proszę państwa, tak jak powiedziałem, najważniejszym elementem jest w tej chwili dokładność pracy, sprawdzanie jej wykonania, tak przez weterynarię, jak i przez Polski Związek Łowiecki. Muszę państwu powiedzieć, że zdecydowałem się opracować, dla wyłącznej wiedzy pana premiera, strategię walki z ASF pod przewodnictwem prof. Pejsaka. Tam jest szereg bardzo ciekawych rozwiązań. Pozwoliłem sobie sprezentować wszystkim państwu „Top Agrar" z listopada 2001 r., nr 11, w którym wskazano, jakie trzeba podjąć działania. To są działania bardzo trudne, ale innych nie ma. To są trudne decyzje. Nie jest łatwo powiedzieć rolnikom, że mają mieć stado podstawowe po 200 sztuk, bo inaczej nie sprostają w czasie konkurencji z naszymi kolegami z Unii Europejskiej.

To nie jest łatwe. Potrzebna jest pomoc. Odpowiedź na pytanie, jak to zrobić, jest w tej strategii. Nikt mi tego nie kazał zrobić, zrobiłem to z czystego obowiązku, jako rolnik, który w tej chwili ma bardzo wyraźnie trzepane portki. Ale nie wszystko jest na karb rządu, bo to tak nie jest, bo byłoby to bez problemu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Mówiłem w poprzedniej kadencji, że do Berlina będziemy jeździli po kotlet schabowy, a na golonkę nie będzie nas stać – ten czas się zbliża. Nie możemy dopuścić do takiej sytuacji, że powiększymy do iluś milionów import prosiąt z Unii Europejskiej – bo nie jest nowością, jeśli powiem, że sięgaliśmy już 8 mln importu trzody chlewnej.

W tej chwili sytuacja jest jeszcze bardziej trudna, jeszcze gorsza. Musimy w sposób zdecydowany wspomóc producentów rolnych – bardziej niż do tej pory, czy nam się podoba, czy nie, czy będziemy się na siebie obrażali, czy nie. Musimy pomóc polskim producentom rolnym. Japończycy, pomimo że mogliby na rynkach światowych otrzymać taniej ryż, przepłacają kilkakrotnie, żeby ich rolnicy mieli warsztat pracy itd. Inne cele też można byłoby tam wymienić.

Dlatego prośba do rządu o bardzo analityczne przeanalizowanie, co trzeba zrobić i ile trzeba dopłacić rolnikom, żeby mogli produkować zwierzęta w polskich warunkach. Giganci z Zachodu. Nie jesteśmy w stanie z nimi wytrzymać, bo przecież mamy pieniądze na cykl technologiczny, ale nie mamy nadwyżki finansowej, z której moglibyśmy uruchomić rezerwy. W Anglii jesteśmy też postrzegani różnie. Nie dotyczy to akurat tych moich firm, nie chcę się tu przechwalać, choć jest trudno i ciężko, ale liczymy na pomoc rządu, bo tak jak powiedziano, choroba ASF jest chorobą zwalczaną z urzędu. Obowiązkiem rządu jest ingerencja w tym temacie i uruchomienie wszelkiego rodzaju…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Poseł Jerzy Małecki.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Nie chcę mówić o szczegółach, już takich szczegółikach, to już na innych posiedzeniach. Natomiast w tej chwili jest dramat i trzeba ten dramat… Są jeszcze możliwości, są drogi, ale bez pieniędzy żaden pomysł, chociaż będzie złoty, się nie uda. I nie wszystko jest winą rządu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Jerzy Małecki.

Poseł Jerzy Małecki (PiS):

Szanowni państwo, nie chciałbym wchodzić w buty pana ministra – myślę, że pan minister na to odpowie – ale w budżecie na ten rok środki na weterynarię wzrosły bardzo, bardzo wysoko. Jestem akurat w Komisji Finansów Publicznych. Pieniądze mię-

dzy innymi zostały przeznaczone, czy mają być przeznaczone, na stworzenie ponad 600 nowych miejsc pracy w weterynarii. To jest bardzo dobry symptom, który świadczy o tym, że to nie jest tak, jak prawie wszyscy państwo mówicie, że polski rząd nie walczy, czy nie chce walczyć z ASF. To jest właśnie dowód na to, że walczy.

Jeszcze tylko powiem jedną rzecz, jeśli chodzi o myśliwych. Szanowni państwo, myśliwi są wśród nas i tutaj akurat ja nie ukrywam, że trzeba naszych kolegów troszkę zmotywować. Pan Zbyszek Ziejewski wie, o kim mówię. Widzę, że się uśmiecha. Szanowni państwo, to nie jest tak, że myśliwi to są obcy, oni itd. Myślę, że wspólnymi siłami… Absolutnie jestem przeciwko podziałom czy stwarzaniu antagonizmu między rolnikami a myśliwymi, bo chyba nie o to chodzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Z państwa posłów już wszyscy. Mamy teraz…

Poseł Tomasz Lenz (KO):

Ale ja jeszcze się zgłaszałem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę. Nie widziałem. Poseł Lenz. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Tomasz Lenz (KO):

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Zaraz sekretariat dojdzie i panu włączy, bo widzę, że dawno pan nie zabierał głosu. Moment, panie pośle, sekretariat panu pomoże. Pastylką bardzo proszę.

Poseł Tomasz Lenz (KO):

O, dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący…

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie działa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie działa.

Poseł Tomasz Lenz (KO):

Panie przewodniczący, krótkie pytanie, bo padło wiele argumentów, każdy się wypowiedział na temat tego, co się dzieje na rynku produkcji trzody chlewnej i wieprzowiny w Polsce. Uważam, że taka dyskusja, w ogóle tak na marginesie, dotycząca licytowania się co było 6 lat temu, a co jest teraz, nie ma sensu. Sytuacja jest zła i przez te 6 lat się nie poprawiła. Nie będę na ten temat nic więcej mówił, żeby nie wprowadzać złej atmosfery.

Mam jedno zasadnicze pytanie i chciałbym usłyszeć na nie odpowiedź. W tamten czwartek na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi gościł, jak wiemy, pan premier Morawiecki. Bardzo się cieszymy, bo to było ważne wydarzenie. Mamy nadzieję, że sprawy dotyczące polskiej wsi będą częściej znajdowały zainteresowanie u pana premiera. Zapraszamy na posiedzenia Komisji, bo bardzo chętnie porozmawialibyśmy z panem premierem, niekoniecznie przy kamerach, jak jest taka potrzeba, ale w ogóle, żeby porozmawiać.

Natomiast mam jedno zasadnicze pytanie. Pan premier tydzień temu wyraźnie powiedział w czasie swojego wystąpienia, że proponuje wybicie wszystkich dzików w Polsce i ma nadzieję, że wszyscy się na to zgodzą. Taka deklaracja padła z ust pana premiera na spotkaniu w tamten czwartek i wyraźnie wybrzmiała. Jest to nagrane, jest to w stenogramie, że rząd zaproponuje wybicie wszystkich dzików w Polsce i że rząd zamierza w tej sprawie podjąć taką decyzję. Czy mogę prosić o jasne i dokładniejsze wyjaśnienia w tej sprawie, kiedy to się stanie, z kim ma być to konsultowane i jak ma to być zrobione? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (KO):
Czy mogę jeszcze? Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Pani przewodnicząca, trzeci raz ad vocem?

Poseł Dorota Niedziela (KO):
Nie, ja tylko chciałam dopytać jeszcze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
A, nawet nie ad vocem.

Poseł Dorota Niedziela (KO):
Dodatkowe pytanie. Rzeczywiście wiemy, że zaproponowane 600 etatów Inspekcji Weterynaryjnej znalazło swoje miejsce w budżecie, natomiast moje pytanie do ministra brzmi, czy to prawda, że uruchomienie tych etatów, w ogóle naboru na te etaty, jest dopiero pod koniec tego roku? Bo jeśli tak, to nawet nie zdążą państwo przeprowadzić odpowiednich konkursów.

I teraz już ad vocem. Po 6 latach… Po 7 latach walki z ASF dopiero teraz podniesienie liczby lekarzy weterynarii, która spadła drastycznie przez ostatnie 6 lat w związku z niskimi wynagrodzeniami, to… Cieszymy się, że jest więcej, tylko pytanie, czy naprawdę dopiero w drugiej połowie roku zaczną się jakiekolwiek nabory i zwiększenie liczby lekarzy?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do państwa gości. Zdalnie zgłosił się pan Tomasz Zdrojewski z fundacji „Niech Żyją!”.

Przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!” Tomasz Zdrojewski:
Dzień dobry państwu. Wysoka Komisjo, szanowny panie przewodniczący, państwo przewodniczący, panie ministrze, dużo zostało już powiedziane krytycznym głosem wobec raportu pana ministra.

Ja też chciałbym kilka słów do tego dodać od siebie, dlatego że sytuacja nie jest okej, jak wybrzmiał ten raport z walki z ASF. Sytuacja jest fatalna. Mówimy o którymś kolejnym roku, kiedy padają rekordowe liczby przypadków ognisk. Już mniejsza o to, czy to jest historycznie ten najwyższy współczynnik, czy drugi w kolejności – cały czas one są bardzo wysokie. Przypomnę tylko, że jako Polska przez 3 kolejne lata mieliśmy najwyższą liczbę nowych przypadków ASF wśród dzików, najwyższą, bo blisko połowę przypadków w całej Unii Europejskiej. I to jednoznacznie pokazuje, w jaką stronę idziemy. Przypomnę też, zaznaczę, bo to zdecydowanie za rzadko pada w czasie tych dyskusji o ASF, że przez kilka lat walki z epidemią ASF, wedle danych Polskiego Związku Łowieckiego, wybitych zostało ponad 75% populacji dzików, czyli ten odstrzał jest bardzo intensywny. Należałoby się przynajmniej krytycznie zastanowić, czy właśnie tak intensywny odstrzał nie przekłada się przypadkiem na wysoką liczbę nowych przypadków. O tym mówią naukowcy, o tym mówią raporty naukowe, że nadmiernie i zbyt chaotycznie przeprowadzany odstrzał dzików – odstrzał sanitarny dzików czy planowy odstrzał dzików – może powodować wręcz skutki odwrotne.

Jeżeli chodzi o sprawozdawczość Polskiego Związku Łowieckiego, która jest niezwykle ważna, chciałbym zwrócić uwagę na to, że od roku 2020 nie pojawiają się nowe sprawozdania Polskiego Związku Łowieckiego o liczebności dzików, jedynie skala odstrzału. Natomiast te raporty roczne, te sprawozdania roczne zatrzymały się na roku łowieckim 2019/2020. Liczba dzików wykazywana od roku 2014/2015 z około 250–260 tys. spadła do 66 tys. – o tej liczbie mówi ostatnie opublikowane sprawozdanie. W zeszłym roku, w 2021 r., sprawozdanie już się nie pojawiło. I to jest co najmniej zastanawiające dlaczego. Zostało wykazanych 66 tys. dzików, a teraz mówimy o wykonanym odstrzale 215 tys. dzików. Czyżby statystyki Polskiego Związku Łowieckiego sięgnęły warto-

ści ujemnych? Kto jak kto, ale Polski Związek Łowiecki, realizując zadania państwa w związku z walką ASF, ma obowiązek sprawozdawczy.

Pytanie do pana ministra, co pan minister zamierza z tym zrobić? Jeżeli wiemy, że jest problem w inwentaryzacji, w rzetelności danych Polskiego Związku Łowieckiego, czy nie należałoby dołożyć wszelkich starań, żeby stworzyć właściwe, rzetelne programy inwentaryzacji dzików, jeśli nie jesteśmy pewni tych danych? Taki projekt toczy się we współpracy Instytutu Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk z Polskim Związkiem Łowieckim, natomiast chyba toczy się zbyt… Prace nad tym trwają zbyt długo. Pytanie o rezultaty. Pytanie, czy pan minister coś wie, aby takie nowe metody badawcze, opracowania takich nowych metod badawczych zmierzały do finału?

Była mowa też o poszukiwaniu padłych dzików jako niezwykle ważnym narzędziu walki z epidemią. Bo same przytoczone liczby, te 30% wykrytych przypadków w zeszłych latach… To były jeszcze większe liczby, sięgające 50–60%. Widzimy jak bardzo jest to efektywna metoda. Natomiast to, co usłyszałem w tym sprawozdaniu, to usłyszałem o 14 tys. przeprowadzonych akcji poszukiwawczych padłych dzików i wydanych na to 208 tys. zł. Mam nadzieję, że się nie przesłyszałem, ale jeżeli mówimy o 208 tys. zł, to, po pierwsze, jest to tylko cząsteczka budżetu, który został na te działania przewidziane w budżecie rozporządzenia o programie wczesnego wykrywania przypadków ASF i zwalczania ASF. Tam była przewidziana na to kwota ponad 3 mln zł. Pytanie więc, dlaczego została wykorzystana tylko mniej niż jedna piętnasta tego budżetu?

Drugie pytanie do tych wartości, tych liczb, które podano, 14 tys. akcji – budżet 208 tys. zł. Szybko to przeliczyłem. Wychodzi 7 zł na akcję. W jaki sposób przeprowadzić skuteczną akcję poszukiwania padłych dzików, jeżeli średnio płaci się 7 zł za przeprowadzenie każdej pojedynczej akcji, uwaga, na 13 mln ha? Warto zestawić to z pieniędzmi, które są łożone na odstrzał sanitarny dzików, to jest około 80 mln zł. Widać wyraźnie, jak potężna jest to dysproporcja: 80 mln zł do zamarkowanych 3 mln zł na poszukiwanie, a tak naprawdę wydanych 200 tys. To już jest kilkaset razy więcej. Taka jest dysproporcja.

Naukowcy, Komisja Europejska mówią o tym, że są to równoważne narzędzia walki z epidemią. I kiedy analizuję tego typu informacje, dane, liczby, łożone na to pieniądze, należy zapytać, czy nie jest szaleństwem wciąż robienie tego samego i oczekiwanie innych rezultatów? Bo to jest któreś, naste posiedzenie Komisji na ten temat, w którym uczestniczę i cały czas słyszę to samo – że cały czas mamy fatalne wyniki, cały czas jest maksymalne parcie na maksymalny odstrzał. Przed chwilą dowiedziałem się jeszcze o postulacie premiera Morawieckiego wybicia wszystkich dzików. Myślę sobie, że to jest szaleństwo. Po prostu to jest szaleństwo, o czym się dyskutuje, planuje, w jakim kierunku to wszystko zmierza. Przypomnę, taką metodą przez 3 lata z rzędu byliśmy liderem w Europie, jeśli chodzi o liczbę nowych przypadków ASF wśród dzików. Wspomniany przez posłankę Małgorzatę Tracz projekt ma w końcu się tym zająć i zrównoważyć tę olbrzymią dysproporcję. I bardzo życzyłbym sobie, żeby pan minister wziął te słowa, te propozycje i bardzo konkretne rozwiązania, które zostały opracowane, i pochylił się nad nimi.

Chciałbym jeszcze zapytać o trzy ostatnie rzeczy. Po pierwsze, to, co się dzieje w województwie podkarpackim, świętokrzyskim, łódzkim, to są liczne zeszłoroczne przypadki nowych ognisk ASF w hodowlach świń w miejscach, gdzie nie ma wykazanych przypadków ASF wśród dzików. One pojawiły się tam bardzo licznie, w przypadku podkarpackiego to jest głównie powiat Mielnik. Te przypadki, jeżeli dobrze pamiętam, stanowią blisko połowę wszystkich ognisk wykazanych w zeszłym roku. Zatem pytanie, czy toczą się jakieś postępowania prokuratorskie? Bo to są bardzo poważne sprawy, bardzo wyraźnie wskazujące na to, gdzie jest problem. I o tyle też daje to do myślenia, czy w takich sytuacjach zwiększanie odstrzału jest metodą zasadną.

Ostatnie pytanie, bo wiem, że już muszę się spieszyć, dotyczące grypy ptaków. Jeżeli chodzi o grypę ptaków, są liczne badania naukowe, są zalecenia, nawet ONZ, są praktyki naszych polskich powiatowych inspektoratów weterynarii, które jako jedno z zaleceń wymieniają ograniczenie polowań na ptactwo wodne, ponieważ wiemy, że właśnie to dzikie ptaki: gęsi, kaczki i łabędzie są wektorami roznoszenia tego wirusa. Zasadne jest, żeby w takich sytuacjach nie rozpraszać tych ptaków wskutek polowań. I takie

zalecenia zostały wydane na przykład we Wrocławiu, w trzech czy czterech powiatach. I to jest właściwie jeden odosobniony przypadek, o którym ja wiem, na który trafiłem – zakaz polowań na dzikie ptaki, po to żeby zmniejszyć ryzyko przypadkowej transmisji wirusa na ptaki hodowlane. W związku z tym pytanie do pana ministra, czy wiadomo panu coś o tym, żeby inspektoraty weterynarii działały w ten sposób, jako metodzie zasadnej, w innych częściach kraju, wobec tak dużego przyrostu liczby ognisk ptasiej grypy? Mówimy o 330 ogniskach w zeszłym roku. Dziękuję bardzo za głos.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Asystent społeczny Maciej Perzyna:

Maciej Perzyna, lekarz weterynarii, myśliwy, aktywista łowiecki i rolniczy, asystent społeczny pani poseł Anny Marii Siarkowskiej.

Akurat dobry moment. Może ad vocem, drodzy państwo, jeżeli mógłbym pokrótce. W zeszłym roku w grudniu ukazał się projekt rozporządzenia wprowadzającego program ASF na rok 2022. W znaczący sposób jest zbieżny z programem, który obowiązywał w 2021 roku. Jak wiele osób tutaj zauważyło, powtarzamy ten sam system, oczekując innych rezultatów i rozważamy, w jaki sposób pomóc rolnikom, wyrównując im straty, które ponoszą. Wydaje mi się, że najbardziej zasadną formą pomocy rolnikom byłoby zwalczenie ASF. Oczywiście paradoksem jest to, że w Komisji Rolnictwa, a prawdopodobnie w podkomisji do spraw zwalczania ASF, nikt nie wierzy w to, że ASF można zwalczyć, ale, uwaga, dowody ze świata pokazują, że to jest możliwe. Natomiast faktem jest, że idąc w te same tryby… Zresztą liczba przypadków wśród dzików i ognisk wśród trzody chlewnej pokazuje, że te procedury się nie sprawdzają i trzeba je poprawić, trzeba je zmienić. I dobrze byłoby nie ważyć, czy lepszy jest odstrzał dzików i redukcja ich zagęszczenia, czy lepsze jest zbieranie truchła, ponieważ to są dwa elementy tej samej… To są dwie nogi z iluś nóg, na których stoi ten stół i nie można wymieniać jedno na drugie.

Jeżeli chodzi o samo zagadnienie odstrzału, błędem jest mówienie o tym, że Polski Związek Łowiecki ma coś zrobić czy coś robi. Myśliwi i Polski Związek Łowiecki to nie są byty tożsame. Polski Związek Łowiecki jest w tej chwili zupełnie podległy ministerstwu i generalnie to są urzędnicy. Myśliwi są to osoby, które z własnego wyboru spędzają czas, dokonując między innymi odstrzału w takim zakresie, na jaki pozwala im pasja, czas i obowiązki zawodowe. To jest obszar, nad którym w ogóle trzeba się pochylić. Tam jest bardzo dużo problemów, które trzeba by najpierw zidentyfikować, później spróbować je naprawić. Natomiast bardzo ważny jest zakres dotyczący usuwania ze środowiska zwłok, który był tutaj poruszany, zwłok dzików czy też truchła dzików. On jest realizowany tylko formalnie. On ładnie wygląda na papierze, ale w praktyce nawet nie wiemy, nawet nie jest oszacowane, jaki odsetek truchła jest podnoszony ze środowiska.

Błędem w założeniu strategii zwalczania ASF jest określanie, że populacja dzika jest rezerwuarem wirusa. Populacja dzika jest potencjalnym rezerwuarem wirusa. Faktycznym rezerwuarem wirusa jest zasób truchła, który zalega w środowisku. Dzik żywy zaraża wirusem przez 5 do 7 dni, później pada i jest dzikiem martwym. W tej formie może zarażać przez kilka tygodni, kilka miesięcy. Usuwanie padłych dzików ze środowiska leży i kuleje. Dzik zgłoszony do organów Inspekcji Weterynaryjnej zalega przez kilka dni, zanim dotrze tam inspektor – oczywiście wynika to po części z niedoborów kadrowych i faktycznego niedofinansowania Inspekcji Weterynaryjnej, co było już tutaj poruszane.

Zatem dzik leży przez kilka dni w środowisku, potem inspektor pobiera próbkę, a ten dzik nadal leży w środowisku przez kilka dni, aż uzyskane są wyniki. Później ten dzik jest klasyfikowany jako chory bądź nie i podlega usunięciu, ale nie ma jasnych procedur usunięcia, nie jest powiedziane, kto ma tego dzika usunąć. Jest powiedziane, że powiatowy lekarz weterynarii może zwracać koszty usunięcia z gruntów prywatnych, więc inspektorat powiatowy weterynarii teraz rozpoczyna procedurę ustalenia, czyja jest ta ziemia. I ten dzik leży kolejne dni.

Mam w tej chwili doniesienia o dzikach, mam je udokumentowane tak naprawdę, które w momencie od zgłoszenia do usunięcia leżały w środowisku przez 28 dni, w środowisku leżały otwarte, niezabezpieczone. I to jest z obserwowanych kilkudziesięciu tusz, a ile tych tusz jest nieobserwowanych? To jest ogromna skala. Fakt zwiększenia kwoty płatności do dzików znalezionych poza obszarami ASF, poza strefami, jest czysto fikcyjny, ponieważ te środki nie są wypłacane. W rozporządzeniu jest ograniczenie, że środki te mogą być wypłacone tylko pracownikom Lasów Państwowych, pracownikom parków narodowych bądź myśliwym. Ale jest jeszcze gorzej, bo one mogą być im wypłacone, ale nie są im wypłacane, tylko w przypadku znalezienia są wypłacane dyrekcji parku narodowego, nadleśnictwu albo kołu łowieckiemu, czyli de facto nie trafiają. Mimo że to są groszowe sprawy, biorąc pod uwagę jakąś presję społeczną czy konieczność załatwiania formalności, to one i tak nie trafiają do osoby zainteresowanej. Teraz oczywiście rodzi się pytanie, dlaczego nie jest zrobiony dobry system zgłaszania tych dzików? Dlatego, że koszt usuwania tych dzików i organizacja tego jest bardzo dużym problemem dla inspektoratów powiatowych weterynarii.

Był poruszony temat – pani poseł wyszła niestety – dlaczego te dziki były zakopywane. Były zakopywane, ponieważ jest to ułamek ułamka kosztu usunięcia go w zakładzie utylizacyjnym. Koszt usunięcia dzika przez zakład utylizacyjny może sięgać 3000 zł od tuszy. To są ogromne pieniądze. Zakopanie jest oczywiście odpowiednio tańsze. Natomiast co jest też bardzo istotne, w 2019 r. był zespół badaczy litewskich – to można sobie znaleźć w internecie, jest dostępne, jest publiczny dostęp – badający próbki z 45 tusz dzików zakopanych, które były pobierane od 18 do 440 dni od zakopania. W żadnym nie wykryli infekcyjnego wirusa. Czyli to jest potwierdzone, to ma podstawę naukową. Warto byłoby korzystać z narzędzi naukowych, które są dostępne. Ich jest naprawdę bardzo dużo i w ogóle nie są wykorzystywane.

Dodam tylko jeszcze jedną bardzo ważną rzec. Przez pół ubiegłego roku chodziłem w różne miejsca, próbowaliśmy zorganizować, przeforsować grupy poszukiwawcze z psami. W wielu miejscach odbijaliśmy się od ściany. Dziękujemy panu doktorowi Jażdżewskiemu, który się zaangażował, otworzył niejako. Właśnie u pana posła Ziejewskiego było pierwsze oficjalne przeszukanie z psami, gdzie te psy do poszukiwania truchła pokazały w jakiś sposób, że one są bardziej efektywne od ludzi, co jest naturalne. Znając i menerów, i te zwierzęta mogę śmiało powiedzieć, że one są niezłe. Nie są doskonałe, nie są nawet bardzo dobre – są niezłe, są dobrze przygotowane. Będą dużo bardziej efektywne od przeszukań ludzkich.

Natomiast zupełnie odbijamy się od ściany, jeżeli chodzi o pozyskanie jakichkolwiek funduszy na szkolenie tych psów, bo w tej chwili jest przygotowanych, niejako własnymi mocami kilku trenerów, pięć psów. Trzy następne są z grubsza przygotowane. To w ogóle nie funkcjonuje. To mogłoby funkcjonować, ale przede wszystkim według mnie naprawy wymagają procedury związane z usuwaniem znalezionego truchła. Chodzi o jednoznaczne zapisy czy też jednoznaczne asygnowanie środków państwa na usuwanie padłego dzika. W tej chwili usunięcie padłego dzika nie opłaca się nikomu, nie opłaca się Lasom Państwowym, nie opłaca się właścicielowi pola, w ogóle nie opłaca się komuś, kto ma fermę trzody chlewnej, bo jeżeli on wejdzie w kontakt z dzikiem, to potem nie może wejść na fermę, ma duży problem, może stracić potencjalne odszkodowanie. Czyli to jest bardzo ważny obszar. Warto się nad tym pochylić, zwłaszcza że rozporządzenie na rok 2022, z tego co rozumiem, nie zostało jeszcze wydane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Ja chciałem uzupełnić.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

W tej chwili jesteśmy w momencie, gdzie zabierają głos goście.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

To bardzo ważne.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Czy ktoś z gości chciałby zabrać jeszcze głos? Nie widzę. Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie głosu. Ja bym po prostu zalecał, żeby pan przewodniczący spowodował, żeby ta strategia, przygotowana przez najlepszych polskich ekspertów, była bardziej udostępniona.

Popatrzmy tylko, proszę państwa, na to, co robią Niemcy, co zrobili Niemcy. Doszli do jednoznacznego wniosku, że z ekonomicznego punktu widzenia nie ma sensu ograniczanie populacji, dokonywanie wybiórczego pozyskiwania zdrowych zwierząt. Po prostu taka jest sytuacja, że albo się opowiemy za tym, albo nie. Oni dokonali eutanazji zwierząt czy odstrzału zwierząt, w ogóle nie badając próbek, jedynie dzikie zwierzęta podlegały utylizacji. Albo decydujemy się na element związany z takim właśnie postępowaniem, albo będziemy wydatkować, też budżet państwa, nieprawdopodobne pieniądze. Chcę powiedzieć, patrząc realnie i praktycznie, że przecież, jeśli myśliwi – ja też popieram ten element – jeśli myśliwi dokonają odstrzału sztuki, to ile czasu potrzeba na odpowiednią ilość chłodni, je trzeba…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Panie pośle, jesteśmy…

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
…w podwójnej ilości… Już kończę.

Kontenerów, ludzi, czas.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
…w czasie, gdy zabierają głos goście.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
I tak samo zanieczyszczenie środowiska przy patroszeniu zwierząt. No, przecież to są…

Asystent społeczny Maciej Perzyna:
Jest znikome, bo to jest 3%…

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
…w zimie, gdzie nie wsiąka w ziemię, i nie ma w miarę możliwości…

Asystent społeczny Maciej Perzyna:
…0,3%.

Poseł Dorota Niedziela (KO):
3%.

Asystent społeczny Maciej Perzyna:
Wśród dzików odstrzelonych jest 0,3% zakażonych. W ogóle cała bioasekuracja…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Drodzy państwo, nie możemy w ten sposób, naprawdę. Za chwilę udzielę głosu, jeżeli ktoś będzie chciał.

Panie pośle proszę kończyć.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
W każdym razie naukowcy, którzy wzięli się za ten temat, opracowali temat.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, tam pan zgłaszał się jako pierwszy. Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Prezes Lubawskiej Spółdzielni Producentów Trzody „LUB–TUCZ" Grzegorz Turulski:
Dziękuję bardzo. Nazywam się Grzegorz Turulski, jestem prezesem Lubawskiej Spółdzielni Producentów Trzody „LUB–TUCZ".

Panie przewodniczący, panowie posłowie, panie ministrze, chciałbym wrócić do zwalczania ASF. Jestem z terenu, gdzie naprawdę nas to bardzo dotknęło. Dam panu przy-

kład na moim gospodarstwie. Zamknięto mnie na 4 miesiące, nie mogłem sprzedać tucznika. Patrząc z naszej perspektywy, nie z perspektywy ustaw, moim zdaniem, jeżeli wpada ASF u pierwszego rolnika, trzeba w strefie, nie wiem, 10 km czy 15 km, jak najszybciej wywieźć po zbadaniu jak największą liczbę tuczników, a nie zamykać. Przecież po zamknięciu w Nowym Mieście po 2 miesiącach to był kataklizm – było zarażone gospodarstwo od gospodarstwa. Przecież my tych tuczników nie mieliśmy gdzie chować, one były w jakichś pomieszczeniach, w których nie powinno ich być, bo nie mogliśmy tego po prostu sprzedać. A następna sytuacja była taka, że zakłady mięsne czekały. Po 3 miesiącach zaczęły kupować za 1 zł do 1,90 zł.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Lokalnie.

Prezes Lubawskiej Spółdzielni Producentów Trzody „LUB–TUCZ" Grzegorz Turulski:

I dalej mówiąc, będę mówił o moim gospodarstwie. Jestem jednym z nielicznych rolników, który do dzisiaj produkuje tę trzodę. I za to, że produkuję tę trzodę i że zwiększyłem produkcję o 13,5%, nie dostałem żadnego odszkodowania za III i IV kwartał. To jest też skandaliczne, bo kto dostaje dzisiaj różnicę dochodów? Dostają tylko ci rolnicy, którzy rezygnują z hodowli. Bo jeżeli on zmniejszy hodowlę, ma mniejsze dochody, wtedy dostanie. A ja daję na swoim przykładzie, gdzie po prostu produkuję, mam do dnia dzisiejszego stado w takim cyklu, w jakim miałem, a jeszcze zwiększyłem, jako nieliczny zwiększyłem hodowlę. Czyli nie należy mi się nic, bo mój dochód w tych kwartałach jest większy niż w poprzednich latach.

Następna sprawa to dopłata do prosiąt. Nie wiem, moim zdaniem dopłata do prosiąt, do 500 prosiąt… To już są integratorzy, a nie rolnicy indywidualni. Dla mnie rolnicy indywidualni są maksymalnie do 200 loch. To jest jedna rzecz. A następna sprawa, zapomnieliście o producentach tucznika. Jestem rolnikiem i tak produkuję tuczniki, że mam 6 gospodarstw, polskich gospodarstw, które produkują dla mnie prosięta. Jeżeli zrezygnuję z hodowli tego tucznika, to te gospodarstwa umierają wraz ze mną, bo ja nie będę miał dochodu, a oni nie będą mieć odbiorcy prosiąt.

Pani poseł mówiła o zwiększeniu pieniędzy na produkcję prosiąt. Tylko, które gospodarstwa padają w czerwonej strefie? Pierwsze padły gospodarstwa produkujące prosięta, a nie gospodarstwa małe, duże, które miały 200–300 loch na naszym terenie. W czerwonej strefie nie ma odbioru prosiąt, nikt nie kupuje. Pierwsze padają gospodarstwa, które produkują prosięta, następnie producenci tucznika. Musimy dopracować system, że jeżeli dopłacimy do tych prosiąt, to też, żeby dopłacić tym gospodarstwom, które produkują tucznika, ale z naszych polskich gospodarstw. Przecież są wytyczne IRZ, mamy jasną i wyraźną informację, czy to są prosięta polskie, czy to są prosięta przywiezione z Danii, z Holandii, czy z innych gospodarstw.

Chcę jeszcze wrócić do nagrody dla Animeksu. Bardzo mnie zabolało, jak słyszałem pana ministra w pierwszej wypowiedzi. Animex dostał nagrodę za wyniki finansowe. A ja osobiście sprzedałem, bo nie miałem gdzie sprzedać tego tucznika. Wzięto ode mnie trzy transporty i dostałem po 1,90 zł za tucznika. Nie dostałem żadnego wyrównania, a Animex dostał nagrodę za moją krwawicę i krwawicę wielu moich kolegów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo.

Rolnik Dariusz Sikora:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, Wysoka Izbo, jestem rolnikiem z okolic Lubawy i tak samo jak kolega produkuję w cyklu zamkniętym prosiaka do tucznika. Dalej nie otrzymałem, nie należy mi się wyrównanie utraconego dochodu. Wiele gospodarstw w naszym rejonie, które produkują w tym systemie, nie są zobligowane do wyrównania, bo z tego pierwszego i drugiego systemu dalej nie przysługuje nam wyrównanie za II i III kwartał. A sprzedawaliśmy tucznik po 2 zł. Jak tak dalej pójdzie, to niestety nie będzie nic naszego polskiego, bo jako polscy rolnicy nie damy rady. Jest to upokorzenie finansowe,

sprzedawanie po 2 zł, a wciąż nie należy nam się wyrównanie. W jakiś sposób trzeba poprawić ten system. Jesteśmy na skraju upadku, jak tak dalej pójdzie. Z żadnej strony nie mamy pomocy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Proszę, proszę.

Rolnik Artur Zelma:

Dzień dobry. Szanowna Komisjo, Artur Zelma, gmina Lubawa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę się przedstawić.

Rolnik Artur Zelma:

Artur Zelma, gmina Lubawa.

Drodzy państwo, temat wyrównań. Ja akurat w tym programie – śmieję się, że losowym – akurat dwa kwartały dostanę pomoc finansową, jednakże do dziś z wieloma kolegami czekam na przelew. Nie mamy pieniędzy na kontach, dostajemy kolejne pisma, że pieniążki przyjdą do 31 marca, a tak naprawdę wnioski miały zostać rozpatrzone i rozliczone do końca roku. Prosiłbym o interwencję.

Następnie prosiłbym o zaprzestanie tego programu. 4 stycznia wyszło rozporządzenie, że Agencja Rezerw Materiałowych będzie skupowała od nas tuczniki. 10 stycznia sprzedawałem tuczniki w strefie zagrożonej i ta agencja 10 stycznia nie skupowała żadnych tuczników, jedynie półtusze. W późniejszym terminie jakieś skupy zostały uruchomione, ale w liczbie 30 tysięcy. Co to jest za ilość? Żadna. Moje zdanie jest takie, że było to kompletnie nieprzygotowane.

Wracając do mojej sprzedaży z 10 stycznia, byłem w strefie zagrożonej, sprzedałem tuczniki po 3,50 zł, gdzie cena zwykłej czerwonej była o 80 gr wyższa. A gdzie do strefy niebieskiej lub białej? To już jest ponad 1 zł. Na jednym samochodzie byłem stratny 20 tys. I tak od sierpnia co trzy tygodnie, to proszę sobie policzyć, w jakiej sytuacji finansowej możemy być obecnie. Dziękuję.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo proszę o przedstawienie się.

Rolnik Dariusz Łukaszewski:

Dzień dobry. Nazywam się Dariusz Łukaszewski, jestem z powiatu nowomiejskiego. Tam też były potężne ogniska ASF w trzodzie chlewnej. Jeździmy tutaj od sierpnia i jesteśmy cały czas zapewniani, że będą wypłacane wyrównania za trzodę do czerwca 2023 r. Nie wiem, co się nagle zmieniło, że ma nie być w tym roku tych wyrównań.

Mówi się szeroko o pomocy dla weterynarii, że są stworzone następne etaty do kontroli gospodarstw. Państwo posłowie przypominali, że w 2015 r. było 244 tys. gospodarstw, teraz jest 70 tys. Ja myślę, że ta obsada, która była w tamtym czasie, jest zachowana. Wtedy weterynarze skontrolowali niemal ćwierć miliona gospodarstw, a teraz nas zostało tylko 70 tys. gospodarstw, więc myślę, że mają o wiele łatwiej. Ale przydałaby się nam jeszcze pomoc na bioasekurację, ale nie wyrywkowo raz na rok lub raz na 2 lata, bo każdy inspektor weterynarii ma wypłatę co miesiąc. Jeśli my mamy mieć wyrywkową pomoc raz na 1,5 roku… I jeszcze przyjeżdża do nas inspekcja, a są daty ważności.

Musimy na to wszystko zwrócić uwagę. A przy naszych dochodach, które dzisiaj mamy, nie stać nas na kupowanie z naszych funduszy środków ochronnych, bo wszyscy mamy dzieci, rodziny i musimy je utrzymać. I nie 50%, tylko to jest choroba zwalczana z urzędu i powinniśmy mieć zwroty w 100%. Proponowałbym, aby rząd wypracował taki system, w którym nie idziemy z fakturami co miesiąc do agencji rynku rolnego, bo to byłoby dla niektórych bardzo uciążliwe, ale raz na kwartał lub raz na dwa kwartały idziemy z fakturami i mamy wypłacane pieniążki. To nie jest nasza wina, że w Polsce tak rozszerzył się ASF. Byłoby troszkę łatwiej, gdyby rząd wprowadził ceny minimalne, żeby zakłady nie mogły manipulować cenami okradać nas, nasz rząd i nasze państwo.

Moja ostatnia sprawa to takie pobożne życzenie. Jeździmy tu od sierpnia jak misjonarze. A chodzi o to, żebyśmy wszyscy, czy to posłowie z Koalicji, czy z partii rządzącej, razem wzięli się do kupy i zaczęli ratować naszą polską wieś. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale ja też jeszcze chciałam.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dyskusji nie zamykam teraz… No, dobrze. Proszę bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ja teraz już ad vocem. Bardzo dziękuję za ten głos lekarza weterynarii, który mówił o niefunkcjonującym systemie wyszukiwania truchła.

Grupując tematy dotyczące ASF, to z jednej strony jesteście państwo, którzy mówicie, producenci trzody chlewnej, o stratach i obowiązku państwa do poniesienia kosztów tych strat i pomocy finansowej dla producentów, a z drugiej strony o stworzeniu dobrego systemu zwalczania rozprzestrzeniania się wirusa. Podsumowując, w tej pierwszej grupie najbardziej niebezpieczne jest to, że te pieniądze są albo nie na czas, albo chwilowo, albo trzeba o nie walczyć. Niezrozumiała jest decyzja o niewyrównywaniu od 1 stycznia strat w sprzedaży. To jest zupełnie niezrozumiałe. Mam nadzieję, że to jest jakieś niedopatrzenie.

I oczywiście bioasekuracja. Od 2016 r. powtarzam jak mantrę: bioasekuracja, głupcze, bo jest to zamknięcie gospodarstwa przed możliwością wejścia wirusa. To jest jedna z ważnych dróg walki. Nie może być tak, żeby rolnik sam ponosił koszty bioasekuracji, bo chroni trzodę przed chorobą zwalczaną z urzędu. Nie wiem, czy minister kiedykolwiek kupował Virkon, czy inny środek do dezynfekcji. Jego cena wzrosła pięcio-, sześciokrotnie, szczególnie po covid. To są ogromne koszty. Kiedyś sprawdzaliśmy, chyba w 2016 r. czy 2017 r., roczny koszt przygotowania gospodarstwa do bioasekuracji – to jest około 20–30 tys. zł. Nie ma mowy o jakichś 50%, powinno być odzyskiwane 100% poniesionych kosztów, przynajmniej na środki dezynfekcji.

Druga strona, czyli przygotowanie systemu i całego programu, który zwalcza ASF. To się zmienia w czasie, same decyzje EFS-y są zmieniane w czasie. W tej chwili mówi się o tym, o czym mówił też pan doktor, że nie ma jednego dobrego kierunku, trzeba pilnować zarówno stopnia… Wypadło mi oczywiście słowo…

Głos z sali:

Liczebności.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Liczebności i populacji dzika, który ma być zmniejszony do odpowiedniej ilości. Dlaczego mamy problem? Ponieważ nikt z nas nie wie, jaka jest populacja dzika, nikt nie wierzy tym informacjom. Albo jest ona zawyżana, jak ktoś chce strzelać, albo zaniżana, jak nie chce strzelać. To powoduje, że frustracja jest ogromna, ponieważ nie jest realnie oceniana populacja, więc realnie nie wiemy, jaki jest procent populacji na danym terenie. Jeżeli będzie on około 0,5, co jest zalecane w EFS, to przy równoczesnym, ale tak naprawdę porządnym systemie szukania zwłok, odnajdywania truchła, może to zadziałać.

Natomiast nie może być tak, że truchło, które w 90% jest zakażone, które leży kilka miesięcy w środowisku i które jest źródłem, absolutnym źródłem zakażenia dla wielu czynników, nie tylko przez inne zwierzęta, ale też przez ludzi, po prostu jest miejscem, z którego roznosi się… Ten wektor przenosi później zakażenie. A ja państwu dam przykład, to jest pokazane w licznych artykułach naukowych. Tak na przykład w województwie lubelskim, przeszukując intensywnie obszar ponad 13 tys. m^2, znaleziono w okresie wiosny 2020 r. 2550 dzików – 84% z tych dzików było zakażonych. Znaleziono tylko 2000 – w związku z tym, co pan mówił, to jest tylko procent tego, co jest w środowisku. Wszyscy powinniśmy być zobowiązani do tego, żeby stworzyć dobry system wynajdywania tego truchła.

Przypomnę tylko, że w 2016 r. przyniosłam na posiedzenie Komisji, jak się zaczęło, bardzo dobre opracowania pokazujące, jak inne państwa sobie z tym radziły i jak sobie nie radziły, jak Hiszpania straciła przez to gospodarstwa rodzinne, jakie metody musiały być zastosowane, jak przez 30 lat próbowano. I jak dopiero działania w ostatnim czasie dały rezultaty, gdy zaangażowano producentów, lekarzy, specjalistów od środowiska i takie specjalne trójki, które jeździły i likwidowały, między innymi miały odpowiednią liczbę ludzi, którzy likwidowali truchło. Wtedy ogłoszono mnie zabójcą polskiej hodowli świń. Po 6 latach PiS doprowadził do zabójstwa tej małej hodowli, tej przydomowej. Może warto uczyć się na błędach innych, a nie wciąż je popełniać.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za wszystkie uwagi, które zostały przedstawione, jak również pytania, ale mówiąc o ASF, chcę potwierdzić, że historia tej choroby ma ponad 100 lat. Są państwa, które borykały się z tym 30–40 lat. Polska nie jest enklawą w Europie ani na świecie. Są to uwarunkowania wynikające z przynależności do Unii Europejskiej, są też działania rynkowe. Nie można mówić, że ASF zaczął się od roku 2015, bo były też zaniechania do roku 2015. W swoich działaniach musimy się opierać na europejskich uregulowaniach prawnych, jak również na naszym prawie krajowym. Podejmowanych było szereg działań i programów, były zwiększane środki finansowe na te działania.

Chcę przypomnieć, że w 2020 r. na weterynarię skierowanych było ponad 978 mld zł, w roku 2021 r. – 1,708 mld zł.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Miliardów? Coś nie tak, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

…w roku 2022 r. środki kierowane wynoszą 1 963 904 zł. Tak że są przeznaczane środki, przeznaczane są dodatkowe środki.

Sytuacja związana z chorobami zakaźnymi, w tym ASF, znana jest rządowi, Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dodatkowo na pomoc dla świń skierowanych jest 400 mln zł, do loch; bioasekuracja w roku 2021 r. – 16,5 mln zł. W tym roku – 56,5 mln zł; niskooprocentowane pożyczki na spłatę zobowiązań w 2021r. – 34 mln zł, a w tym roku – 45 mln zł. Tak że, szanowni państwo, rząd kieruje dodatkowe środki.

Podkreślę, sytuacja jest znana, ale są też uwarunkowania rynkowe. Nałożyło się szereg kryzysów: Unii Europejskiej, rynków światowych, ale też musimy przypomnieć, że bezpośrednią przyczyną jest też zakaz importu wieprzowiny. Chiny się zamknęły. W Europie widzimy bardzo trudną sytuację na rynku trzody. Nie jest to tylko w Polsce, ale Dania, Niemcy, Hiszpania, inne państwa. Jest bardzo wielki import do Polski. Państwa Europy Zachodniej eksportują masę wieprzowiny na polskie rynki. Tu nie mówimy tylko o chowie nakładczym prosiąt, widzimy, ile jest mięsa w naszych sieciach z zachodu Europy.

Sytuacja jest bardzo trudna. Nie możemy zamknąć granicy. Chcę podkreślić szczególną rolę na naszych rynkach. Musimy wypracowywać nowe rozwiązania. Przygotowujemy nowy program odbudowy pogłowia trzody chlewnej, właśnie w tym kryzysie, mając na względzie zwiększane środki finansowe. Te działania są konieczne i musimy je teraz rozpocząć. Chcę podkreślić, pochylając się nad pytaniami państwa posłów, zaproszonych gości – w wielu aspektach macie państwo rację, ważną kwestią jest bioasekuracja, to jest podstawowe działanie. Działanie to jest realizowane, jest bardzo wysoka świadomość rolników, których chcę też pozdrowić i obiecać, że wasza sprawa jest sprawą rządu, jak również resortu rolnictwa. Widzimy tę trudną sytuację. Zwiększane środki mają powodować poprawę tej sytuacji.

Mówiąc o ASF, wszyscy zdajemy sobie sprawę, że głównym wektorem jest dzik. Nie możemy mówić o ochronie polskich trzód bez depopulacji dzika. Szanowni państwo,

wiele pytań odnośnie do efektywnych działań dotyczących depopulacji dzika jest kierowanych do Polskiego Związku Łowieckiego. My również oczekujemy wielu odpowiedzi, bardzo ważnych odpowiedzi, na które oczekują polscy rolnicy, hodowcy trzody. Wiem, że ma być nowelizacja prawa łowieckiego – nie wiem, jeden, być może dwa projekty. Liczymy na bardziej efektywne podejście kół łowieckich. Wiem, że zaraz odezwą się głosy, że są bardzo dobre koła łowieckie, mamy wspaniałych myśliwych, gospodarkę łowiecką, ale chciałbym, żeby cały związek łowiecki pochylił się nad tym problemem. Tu jest oczekiwanie całego społeczeństwa, ale potrzebne jest też zrozumienie dotyczące depopulacji dzika. To jest główny wektor.

Ze strony rolnictwa podjęte zostały wszystkie działania wynikające z potrzeb dotyczących ochrony stad. Bardzo ważną kwestią jest utrzymanie loch, utrzymanie gospodarstw produkujących prosięta, lochy i te dodatkowe działania. I mówiąc o 1000 zł do lochy, właściwie do miotu, ja to potwierdzam, to działanie musi być kontynuowane na kolejne kwartały. Uważam, że jest to bardzo efektywne działanie. Dopłata do miotu umożliwi utrzymanie stad loch w polskich budynkach inwentarskich. Chciałbym, bardzo pragnę tego, również resort rolnictwa, aby Polska, aby polscy rolnicy byli eksporterami prosiąt, a nie importerami.

Chcę jednak przypomnieć, że jesteśmy państwem członkowskim Unii Europejskiej i obowiązuje nas stan prawny Unii Europejskiej: swoboda przepływu kapitału, siły roboczej, swoboda przepływu usług, handlu. Tu, w Polsce, na linii granicy nie możemy postawić barier zakazujących importu czy eksportu do Polski zarówno mięsa, jak i innych artykułów rolniczych. Sytuacja na rynkach jest trudna. Nasze państwo robi wszystko, co jest w stanie, aby tę sytuację poprawić. Widzimy, jaka jest sytuacja, jakie są ceny. Chciałbym, aby trzoda chlewna, aby 1 kg żywca kosztował 6 zł. To jest możliwe, ale do tego działania musimy dojść systemowo, dojść odpowiednimi programami.

Jeżeli są pytania, pytania szczegółowe odnośnie do rynków rolnych, działań związanych z rynkami rolnymi, poproszę o uzupełnienie dyrektora Departamentu Rynków Rolnych Waldemara Gubę. Natomiast, jeżeli chodzi o kwestie związane bezpośrednio z pytaniami dotyczącymi chorób zakaźnych, będę prosił lekarza głównego weterynarii.

Szanowni państwo, jeszcze raz chcę podkreślić, sprawa trudnej sytuacji na rynku trzody znana jest resortowi rolnictwa. Podejmowane są właściwe programy, jak również zabezpieczone są na te programy należne środki. Bardzo zależy nam na utrzymaniu pogłowia trzody chlewnej, tak jak wskazałem na początku posiedzenia Komisji. Jest to sprawa bezpieczeństwa żywnościowego Polski i Polaków. Te działania są potrzebne i są kontynuowane. Rozumiem, że opozycyjna grupa państwa posłów ma prawo krytykować, nie wykluczam też, że mogły nastąpić jakieś niedopatrzenia i błędy, ale generalnie chcę pozytywnie ocenić działanie polskiej weterynarii. Są to dobre działanie dla rolników, dobre działania dla ratowania naszego pogłowia trzody chlewnej.

Panie przewodniczący, poproszę, aby pan udzielił głosu panu Waldemarowi Gubie, dyrektorowi Departamentu Rynków Rolnych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Oczywiście, że tak, udzielę głosu, ale panie ministrze, mam pytanie, bo swego czasu pan mówił, że jest gotowa nowa ustawa, specustawa o walce z ASF. Jeżeli można przy okazji zapytać, jaki jest jej los?

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Panie przewodniczący, myślę, że w dniu dzisiejszym udzielę panu odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dobrze. Dziękuję.

Proszę bardzo, panie dyrektorze, udzielam głosu.

Dyrektor Departamentu Rynków Rolnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Waldemar Guba:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, kilka słów uzupełnienia, ponieważ pan minister bardzo kompleksowo ocenił sytuację, nawiązał też do sytuacji

rynkowej, która oczywiście nakłada się z tymi problemami, o których mówimy, dotyczącymi zwalczania ASF, ale również nie zapominajmy o temacie grypy ptaków.

Mogę tylko podkreślić, że genezą tej trudnej sytuacji rynkowej jest to, co się dzieje nawet nie na rynku unijnym, tylko rynku światowym. Państwo wiedzą, że Unia Europejska jest największym eksporterem wieprzowiny i eksportuje w takie regiony świata jak Chiny, Hongkong, w region, który jest największym importerem. Tak jak pan minister powiedział, ta sytuacja zmienia się bardzo szybko i dynamicznie. Wczoraj na radzie ministrów rolnictwa Komisja Europejska wprost powiedziała, że dzisiaj można już tak skonkludować, że Unia jest nadmiernie uzależniona od eksportu wieprzowiny, że europejski rynek wieprzowiny jest nadmiernie uzależniony od eksportu. Pan komisarz zaproponował utworzenie w najbliższym czasie zespołu składającego się z przedstawicieli administracji i partnerów społecznych, który będzie dyskutował o perspektywach tego sektora, biorąc pod uwagę wszystkie uwarunkowania.

Co do takich informacji, to właśnie na wczorajszej Radzie Ministrów pan premier przedstawił polski dokument, poparty też przez kilka innych państw członkowskich, zwracający uwagę na to, że konieczne są programy pomocowe wsparcia, finansowane ze środków unijnych. Teoretycznie takie możliwości istnieją, zresztą Komisja Europejska w ostatnim czasie przedstawiła dokument, w którym analizuje poszczególne możliwości prawne, mówiąc o tym, co jest możliwe, co jest niemożliwe, co sugeruje. Opowiedzieliśmy się za zastosowaniem instrumentu nadzwyczajnych środków wsparcia z art. 219 rozporządzenia 1308 – to rozporządzenie i artykuł analogiczny do tego, co stosujemy w sektorze drobiu. Przypominam przy okazji, że w najbliższym czasie będziemy gotowi do wysłania do Komisji Europejskiej wniosku dotyczącego rekompensat wraz z kalkulacjami konkretnych kosztów i strat, właśnie na podstawie tych artykułów rozporządzenia 1308 – z tytułu strat poniesionych przez polski sektor drobiarski.

Wracając do tematu wieprzowiny, taka dyskusja odbędzie się w najbliższym czasie na poziomie unijnym. Oczywiście Komisja Europejska zwraca uwagę, to też warto powiedzieć, że głównym problemem w tej chwili jest nierównowaga rynkowa, tzn. duża produkcja. Komisja Europejska wręcz idzie dalej i twierdzi, że nie będzie możliwy powrót do nowych, właściwych relacji cenowych, jeżeli nie nastąpi redukcja produkcji, podaży na rynku europejskim. W ten sposób tłumaczy także pewną niechęć do tego, żeby podejmować działania, które by w skali europejskiej utrzymały tę produkcję, więc de facto gra się toczy o to – tak my to oceniamy i taki sens mają te działania, które ministerstwo podejmuje – żeby utrzymać bazę produkcyjną, stado podstawowe do tego, żeby można było jak najszybciej odbudować krajową produkcję, gdy relacje cen wrócą do normy. A one są w tej chwili bardzo zachwiane, również z powodu bardzo wysokich cen pasz, zbóż, plus jeszcze ceny energii, nawozów itd., nie wspominając już o dyskusji na temat skutków europejskiego Zielonego Ładu, która się oczywiście toczy gdzieś w tle.

W tym momencie warto jeszcze zwrócić uwagę, bo to też były nawiązania do różnych aspektów, na aktywne działania UOKiK, jeżeli chodzi o sprawdzanie i napiętnowanie nieprawidłowych zachowań podmiotów rynkowych, jeżeli chodzi o traktowanie świń z regionów ASF, spełniających wymogi weterynaryjne, zdrowych, jak również o zachowanie sieci handlowych, które, jak słyszeliśmy w doniesieniach, wykorzystywały przewagę kontraktową. Jest nowa ustawa, która daje większe możliwości prezesowi urzędu. Trzeba powiedzieć, że to oczywiście nie rozwiązuje problemów, natomiast rzeczywiście może ograniczyć nieprawidłowe zachowania podmiotów rynkowych.

Oczywiście trwają też prace nad nowymi rozwiązaniami w zakresie wsparcia sektora wieprzowiny w zakresie wspólnej polityki rolnej na kolejny okres programowania, także „Krajowego planu odbudowy", gdzie różne ogniwa łańcucha są uwzględnione i co powinno pomóc odbudować krajową produkcję w kolejnych latach. Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy pan doktor weterynarii również?

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Bardzo proszę, pan doktor Jażdżewski.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Dziękuje bardzo, panie ministrze.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, odniosę się do kilku zapytań, postulatów i twierdzeń, które padły w czasie dyskusji. Pierwsza kwestia. Uzupełnię wypowiedź pana ministra w zakresie finansów Inspekcji Weterynaryjnej. W tej chwili mamy w budżetach wojewodów dla powiatowych i wojewódzkich inspektoratów weterynarii do dyspozycji ponad 1 mld zł, z czego 795 mln zł to są budżety powiatowych lekarzy weterynarii. Oczywiście to są pieniądze również na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt, w dużej części są to właśnie pieniądze przeznaczone na ten cel. Natomiast nasze środki, którymi dysponujemy, składają się jakby z dwóch części. Ta druga część to jest rezerwa budżetowa, związana ze zwalczaniem chorób zakaźnych, wszelakimi monitoringami i zadaniami inspekcji, które często są jej przydzielane ad hoc. W tej chwili wynosi ona 532 mln zł, tak że została ona podniesiona w stosunku do roku poprzedniego.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o kwestie związane z pieniędzmi na wzrost wynagrodzeń i etatów, to ja bym chciał kwestię nieco sprostować. Od początku 2022 r., a ściślej mówiąc od podpisania przez pana prezydenta ustawy budżetowej, powiatowe inspektoraty weterynarii dysponują możliwością zatrudnienia, tylko w zakresie zwalczania chorób zakaźnych, ponad 400 lekarzy weterynarii. Dodatkowo przekazano w budżetach wojewodów środki na zatrudnienie jeszcze w tym roku dodatkowych 915 pracowników Inspekcji Weterynaryjnej, i to też na poziomie powiatowych inspektoratów weterynarii, oraz środki przeznaczone na wzrost wynagrodzeń w wysokości około 70 mln zł. To wychodzi na etat ok. 1200 zł brutto, więc to są bardzo pokaźne środki.

Oczywiście efekty tego wspomożenia inspekcji zobaczymy za jakiś czas, bo macie państwo rację, że nie ma takiej możliwości, żebyśmy w krótkim okresie… Jeszcze pamiętajcie, że jest to zatrudnienie w służbie cywilnej, to nie jest przyjmowanie ludzi z ulicy, tylko tak naprawdę trzeba ogłosić nabór. Nabór jest otwarty, więc to wymaga czasu. Dodatkowo pamiętajmy, że rok szkolny, chociażby jeśli chodzi o weterynarię, będzie kończył się dopiero w tym semestrze, czyli dopiero gdzieś w okolicy kwietnia absolwenci będą posiadać dyplomy – bo studia weterynaryjne trwają 5,5 roku. W tej chwili zdają więc jeszcze egzaminy na ostatnim roku. Choćby dlatego nie ma możliwości, abyśmy zatrudnili absolwentów czy przynajmniej część absolwentów w I kwartale roku. Ale środki już posiadamy.

Kolejna kwestia to jest zwalczanie afrykańskiego pomoru świń u dzików. Rzeczywiście bardzo dużo uwag było na ten temat. Szanowni państwo, rozumiem, że możemy żonglować danymi dotyczącymi liczby ognisk afrykańskiego pomoru świń u dzików w poszczególnych latach. Zgadzam się z panem Zdrojewskim, że rzeczywiście w Polsce odnotowywaliśmy w ostatnich 3 latach duże liczby i największe liczby w zakresie afrykańskiego pomoru świń u dzików, ale jak każda statystyka, porównajmy to jeszcze z powierzchnią kraju oraz z tym, gdzie były znajdowane.

W 2020 r. mieliśmy 4070 ognisk u dzików. Na Węgrzech odnotowano aż 4001 takich ognisk u dzików, więc raptem 69 dzików różnicy. Tymczasem terytorium Węgier jest znacznie mniejsze od Polski i strefa, w której jest stwierdzana aktywna cyrkulacja wirusa afrykańskiego pomoru świń na Węgrzech, jest znacznie mniejsza od polskiej. Statystycznie czy matematycznie, owszem, mieliśmy najwięcej, ale na pewno biorąc pod uwagę powierzchnię kraju, w której stwierdza się cyrkulację wirusa, to na pewno nie mieliśmy większego natężenia wirusa w Polsce niż na Węgrzech.

Podobna sytuacja, szanowni państwo, jest w Niemczech, dlatego że w Niemczech w 2021 r. odnotowywanych było prawie 2600 ognisk afrykańskiego pomoru świń u dzików na powierzchni, która u nas zmieściłaby się na dosłownie niewielkiej części województwa lubuskiego, podlaskiego i dolnośląskiego. Owszem, liczbowo mamy znacznie więcej tych ognisk, ale na znacznie większej powierzchni kraju.

Kolejna kwestia to jest kwestia znajdowania padłych dzików. Szanowni państwo, zgadzam się, że rezerwuarem wirusa są głównie padłe dziki, ponieważ, po pierwsze, stwierdza się od 50%, 60%, a nawet 80% dzików dodatnich, w zależności od fazy choroby na danym terenie. To jest fakt. Natomiast zmniejszanie populacji dzika żywego ma na celu zmniejszenie populacji wrażliwej na danego wirusa. Województwo lubuskie jest znakomitym przykładem tego, że jeżeli wirus dostanie się do populacji dzika, która jest bardzo wysoka, a tak właśnie było w województwie lubuskim, to rozwój tej choroby jest piorunujący, rozszerza się w bardzo szybkim tempie i powoduje bardzo duże padnięcia wśród populacji dzika. A tak jak państwo wszyscy wskazujecie, nie jesteśmy w stanie znaleźć wszystkich padłych dzików. Biorąc pod uwagę, że mniej więcej średnio około 50%, 60% padłych dzików jest realnym rezerwuarem wirusa afrykańskiego pomoru świń, to co drugi dzik w zasadzie jest zakaźny, co drugie truchło dzika jest w zasadzie zakaźne. A my nie będąc w stanie, chociażby ze względu na warunki terenowe, wyciągnąć z terenu czy też zabezpieczyć, nie będziemy w stanie skutecznie zwalczać choroby, stąd też jest bardzo istotne, aby również odstrzeliwać dziki żywe.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Kolejna kwestia. Niestety padł bardzo poważny zarzut, że padłe dziki leżały 28 dni w środowisku po zgłoszeniu do powiatowego lekarza weterynarii. Ja bym chciał, żeby dokumentacja w zakresie przekazanych przez pana doktora informacji została przekazana do głównego lekarza weterynarii i do wojewódzkiego celem wyjaśnienia…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę, może do mnie i ja przekażę.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

…ponieważ to jest poważne oskarżenie, również powiatowych lekarzy weterynarii, którzy tym samym wykazaliby dosyć dużą niefrasobliwość i słabe działanie w zakresie zapobiegania rozszerzania się wirusa afrykańskiego pomoru świń.

Było pytanie na temat zasadności zakopywania dzików. Szanowni państwo, szkoda, że nasza informacja w zasadzie nie zawierała zdjęć, jeśli chodzi o przykłady znajdowanych padłych dzików. Musimy pamiętać, że, po pierwsze, miejsca trudno dostępne są to takie miejsca, w których rzeczywiście bardzo trudno jest czasami wjechać z jakimkolwiek pojazdem, gdzie można by było te padłe dziki podjąć i wywieźć do zakładów utylizacyjnych. Bardzo często są to miejsca bagniste, gdzie w zasadzie każdy sprzęt, którego byśmy tam użyli, mógłby ulec ugrzęźnięciu i zniszczeniu. Bardzo często jest też tak, że nie znajdujemy całych tusz dzików. Często sobie wyobrażamy, że dziki wyglądają tak, jakby dopiero co padły. To są bardzo często truchła w dużym stopniu rozkładu. Przenoszenie ich nie ma najmniejszego sensu. Tańszą i skuteczniejszą metodą…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie doktorze, prosimy o powolne kończenie, dlatego że o 11.00 mieliśmy rozpocząć kolejne posiedzenie Komisji.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Ale jeszcze 2 minutki, panie przewodniczący, i będę kończył.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

A przed drzwiami czeka pan premier, dlatego proszę o kończenie.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Już… No, to 1,5 minutki w takim razie.

W każdym razie zakopywanie dzików jest na głębokość co najmniej 2 m, a zwłoki są jeszcze dodatkowo traktowane albo wapnem, które w kontakcie z wilgocią wywołuje silną reakcję termiczną, albo środkami dezynfekcyjnymi. Tak że na pewno nie ma zagrożenia, że te zwłoki zostaną rozkopane i będą stanowiły kolejne źródło choroby.

Szanowni państwo, była bardzo ważna uwaga dotycząca przemieszczania świń. Szanowni państwo, nie było blokad gospodarstw związanych z działaniami weterynaryjnymi. Od 21 kwietnia 2021 r., zgodnie z rozporządzeniem delegowanym Komisji Europejskiej 2020/687, szczególnie mam na myśli dwa artykuły, tj. art. 29 i art. 33, można z obszaru zapowietrzonego wywozić świnie do rzeźni. Problem tylko polega na tym, że mięso z tych świń musi być niestety poddane obróbce termicznej. I to nie była kwestia weterynaryjna, tylko kompletnie brakowało chętnych na zakup tych świń z obszarów zapowietrzonych i zagrożonych. Nie było tam blokady administracyjnej, musimy cały czas o tym pamiętać, bo to zabrzmiało tak, jakby te gospodarstwa były blokowane przez Inspekcję Weterynaryjną.

Dziękuję w takim razie. Myślę, że odpowiedziałem na najważniejsze kwestie, które były poruszane.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze. Dziękuję również panu ministrowi…

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Jedno zdanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie wiem, czy pan chce podpaść, panie ministrze, bo za drzwiami czeka pan premier. Ale proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Jedno zdanie. Analizując rynki europejskie, widzimy, że jest tam spadek liczby loch 5–7% z dalszą tendencją spadkową. Ta tendencja spadkowa w zachodniej części Europy jest korzystna dla polskich producentów trzody. Są zwiększane środki na weterynarię, jak również są przygotowywane programy mające umocnić pozycję polskiego rolnika hodowcy trzody. Te programy są przygotowane. W tym roku należy się spodziewać zwiększenia cen za żywiec trzody, są również kolejne skuteczne działania weterynaryjne, dlatego rolnicy będą odzyskiwać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Dziękuję państwu, dziękuję gościom obecnym na sali, również gościom łączącym się z nami. Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie.

Drodzy państwo, 3 minuty na przewietrzenie sali…

Głos z sali:

5 minut. Musimy przygotować system.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak, 5 minut. Musimy przygotować system i zaczynamy kolejne posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu.